Nr. 74 (1547). Warszawa, Środa 15 Marca 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-78, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

„Dalej wstecz nie pójdziemy".

Po kilku miesiącach milczenia, wywołanego chorobą, Lenin wygłosił przed kilku dniami na zebraniu metalowców mowę polityczną, którą traktować należy, jako urzędowy wyraz poglądów samodzierżców moskiewskich i która całą swą treścią i tonem przeznaczona była dla zagranicy, przygotowującej się do konferencji genueńskiej.

Mowa Lenina znana jest z depesz. Jest to mowa wyzywająca, pełna gróźb, przechwałek i hałaśliwego pobrzękiwania orężem. Lenin chce nastraszyć państwa zachodnie, wciąż jakoby gotujące się do nowej napaści na Rosję, aczkolwiek zdaje on sobie chyba doskonale sprawę z tego, że niema ani jednego państwa w Europie, któreby obecnie myślało o wojnie z Rosją, że różnice i wahania, zachodzące między temi państwami w stosunku do Rosji, mają swe źródło w różnej ocenie dróg i środków, najbardziej nadających się do gospodarczego podboju Rosji, oraz w konkurencji międzypaństwowej, poprzedzającej opanowanie Rosji przez kapitał zachodni. Lenin ucieka się więc do demagogji, wmawiając w biedne ofiary swej dyktatury, że grozi im wojna ze strony państw kapitalistycznych. Lenin usiłuje wywołać wrażenie, że kapitał zachodni chce robotnikom rosyjskim odebrać bezcenne skarby, z jakich czerpią pod rządami bolszewickimi i że dlatego jednym z najważniejszych obowiązków znękanych i wycieńczonych mas powinno być hodowanie „czerwonego" militaryzmu.

Lenin w demagogji swej posunął się istotnie tak daleko, że powiedział wprost: „Cofamy się dlatego, ponieważ zdobyliśmy tyle, że możemy sobie zabezpieczyć niezbędne pozycje".

Pozostawmy na chwilę na uboczu Lenina i przypatrzmy się tym zdobyczom. Bierzemy do ręki urzędowy organ bolszewicki „Ekonomiczeskaja Żiźń" i dowiadujemy się o dotychczasowych zdobyczach „nowego kursu" leninowskiego. Z zakładów „unarodowionych" w r. 1919 i 1920 oddano w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom 1.276, a w tej liczbie nie mniej niż 1.197 zakładów powróciło w ręce b. właścicieli. Kapitaliści, wywłaszczeni przed dwoma laty, są znowu w posiadaniu swych zakładów, jako dzierżawcy. („Ekon. Żiźń" z 26 stycznia). Jedna zdobycz.

Jeszcze szybciej rozwija się handel kapitalistyczny. W jednej gubernji petrogradzkiej wynajęto prywatnym osobom 6.687 sklepów i miejsc sprzedaży. Rządowi sowieckiemu to odradzanie się handlu kapitalistycznego wydało się jednak zbyt powolnem, zezwolił więc na tworzenie spółek akcyjnych i towarzystw z ograniczoną poręką („Ekon. Żiźń" z 9 lutego). Ale mimo to odrodzenie kapitalizmu nie odbywa się „jak należy", a to z powodu braku kapitału obrotowego.

Wskrzeszony Bank Państwa, notujący stale kursa dewiz, wskazuje straszliwy obraz obezwartościowania rubla sowieckiego: za funt szterl., równający się 1-go grudnia r. ub. 475 tys. rubli, płacono 25 lutego już 1.448.000 rb., rubel w złocie wart był 1-go grudnia 68 tys. rb. papierowych, obecnie już 150 tysięcy. Są to kursa urzędowe i jako takie niższe niż w rzeczywistości. Wobec takiego stanu rzeczy, żaden kupiec rosyjski nie ma dostatecznego kapitału, by na własną rękę prowadzić przedsiębiorstwo. Pożycza tedy pieniędzy od Banku Państwa, który wskutek braku kapitału, pobiera olbrzymie procenty (12% miesięcznie). Ale procenty te, z powodu niesłychanego obniżania się wartości rubla, nie dają Bankowi Państwa dochodu, lecz straty. Tak np. oblicza M. Szefler, że w listopadzie Bank pożyczył kapitalistom 30 miljardów rb. W lutym mieli zwrócić tę pożyczkę wraz z 36%, razem 40.8 miljardów. Ale cóż, kiedy w listopadzie 30 miljardów banknotów warte były 500 tys. rb. złotych, a w lutym suma 40.8 miljardów wynosiła tylko 408 tys. rb. złotych. Czyli, Bank Państwa stracił na czysto 92 tys. rb. w złocie!

Jest rzeczą jasną, że kapitał, opłacający państwu 144% czynszu rocznego poza czynszem dzierżawnym i chcący zarobić (a zarobić chce dużo, bo ryzyko jest duże i konkurencja jest słaba), musi sobie wszystko odbić na robotnikach.

Istotnie. Niejaki Alperowicz badał zarobki robotników w zakładach państwowych i podał wyniki swych badań w tejże „Ekonomiczeskoj Żiźni" (25 stycznia). Alperowicz oblicza zarobki w rublach przedwojennych, by mieć stałą jednostkę mierniczą. I oto stawia on „żądanie" iście komunistyczne, aby robotnik pobierał tyle rubli sowieckich, żeby w sumie miał połowę (!!) zarobku przedwojennego. Alperowicz przekonał się, że w większości zakładów państwowych robotnicy zarabiają znacznie mniej od tej „rewolucyjnej" normy i tłómaczy kierownikom tych zakładów, że przy takich płacach produkcja nie popłaca, albowiem głodny robotnik mało wytwarza. Ale gdy robotnik pobierać będzie połowę zarobku z r. 1914 — woła Alperowicz — wydajność jego pracy będzie większa, aniżeli przed wojną. I Alperowicz zachwyca się sobą i sowietami: „Takiego dzieła, sądzę, nie dokona żaden przedsiębiorca świata!"

A Lenin woła: „Dalej wstecz nie pójdziemy!" Czyż można iść jeszcze dalej wstecz? Owszem, gdy zajdzie potrzeba. Albowiem Lenin sam powiada dalej: „Gdy mowa o zaniechaniu cofania się, nie należy tego tak rozumieć, jakobyśmy zarzucili podstawę nowej polityki ekonomicznej. Nie! Podstawa ta jest nadal w mocy. Nie możemy jeszcze spokojnie patrzeć w przyszłość". A dopóki „podstawa" ta istnieje, dopóki „nowy kurs" istnieje, cofanie się wstecz będzie się odbywało nie według woli Lenina, lecz zgodnie z wymaganiami „nowego kursu", t. j podług twardych zasad rozwoju kapitalistycznego, zaszczepianego obecnie na gruzach bolszewizmu.

Już dziś robotnik rosyjski jest przedmiotem niesłychanego wyzysku ze strony bolszewików, czy kapitalistów, nie mając tych praw politycznych, co robotnik Zachodu (zakaz strajku w zakładach państwowych, przymusowe sądy rozjemcze w zakładach prywatnych, zakaz swobodnej koalicji i t. p.). Gdy sprawa odbudowy Rosji wkroczy na oczekiwane przez kapitał zachodni tory, robotnik rosyjski stanie się łupem wyzysku, jakiego nie znają dzieje. Raz dorwawszy się „ziemi obiecanej", kapitał, stęskniony „pracy" po tylu latach „chudych", zetrze tego robotnika w proch, na miazgę. A „czerwona" armja będzie węszyła „białych" w krajach ościennych i „kramołę" socjalistyczną w Rosji. W tej dziedzinie istotnie nie należy oczekiwać cofania się wstecz...

J. M. B.

Rząd a drożyzna.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami nadzwyczaj szybkiego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby. O zastraszającym wzroście drożyzny donoszą z Krakowa, Poznania, Lwowa, Łodzi i Lublina: w Warszawie ten wzrost odczuwamy na własnej skórze.

Stwierdzamy fakt, nie ulegający żadnej wątpliwości: fala drożyzny rośnie, grożąc zalewem i tak już skołatanego życia gospodarczego.

Drożyzna obecna jest następstwem szeregu przyczyn, które określić można krótko, jako skutki wprowadzania w życie zasady liberalizmu gospodarczego — bez zastrzeżeń; zasady, poręczającej wszelkie swobody dla producenta i pośrednika, a pozwalającej na łupienie skóry ze spożywcy.

Widzimy raz jeszcze, że, wbrew wszelkim mądrym dowodzeniom burżuazyjnych profesorów, pozostawienie „wolności" rozkiełznanym siłom gospodarki kapitalistycznej, doprowadza nie do harmonji powszechnej, lecz do rozprzężenia powszechnego i chaosu.

To są przyczyny ogólne; są też przyczyny szczególne, jak np. obecne dążenie producentów i pośredników do przerzucenia całego ciężaru daniny na spożywcę.

Wobec grozy położenia zapytujemy: gdzie są sternicy tego zbiorowego życia gospodarczego, gdzie jest Rząd? Co uczynił dotychczas, by zaradzić złemu, co ma zamiar czynić nadal?

Ciekawi bylibyśmy wiedzieć, do jakich wniosków w sprawie przyczyn drożyzny doszła Rada Ministrów, ale najbardziej interesować nas muszą jej zarządzenia, tymbardziej, że prasę burżuazyjną obiegła inspirowana przez Rząd wiadomość, że wynaleziono na drożyznę skuteczny i niezawodny środek.

A więc podano do wiadomości, że:

1) Rząd uchwalił obniżyć na czas b. krótki cła wwozowe;

2) postanowił obniżyć stawki taryfy kolejowej;

3) zakazał wywozu jaj do 1 kwietnia;

4) uchwalił wydać nakaz ujawniania cen.

Zastanówmy się nad powyższemi uchwałami.

Odnośnie uchwały pierwszej należy zaznaczyć, że 1) jak nas informują, pod wpływem żądań miejscowych producentów planowane zarządzenia w znacznym stopniu nie zostaną wprowadzone w życie, 2) na rynku żywnościowym otwarcie granicy nie da się odczuć, gdyż wobec stanu waluty naszej zasadnicze produkty spożywcze są naogół na rynku światowym droższe, niż u nas.

Zarządzenie to miałoby wartość dopiero wtedy, gdyby ceny u nas wzrosły jeszcze bardziej i miałyby tendencję do przekroczenia cen rynku światowego. Zarządzenie Rady Ministrów miało jednak zapobiec dalszemu wzrostowi cen obecnych — względnie spowodować ich obniżenie.

Co do drugiego punktu, należy zaznaczyć, że zarządzenie o zmianie stawek taryfowych na kolejach nie może mieć zasadniczego wpływu na powstrzymanie drożyzny. Opłaty kolejowe stanowią nieznaczny procent faktycznych kosztów własnych. Zresztą wzrost drożyzny nie jest wywołany wzrostem kosztów własnych, lecz *wyłącznie świadomym dążeniem do wyzyskania pomyślnej konjunktury rynkowej*.

Zarządzenie teoretycznie słusznie pomyślane nie da praktycznych rezultatów.

Zakaz wywozu jaj do 1-go kwietnia może do pewnego stopnia zahamować wzrost cen na jaja w marcu, do pewnego stopnia tylko, gdyż spekulanci będą skupować jaja w marcu po to, by je wywozić w kwietniu. Od kwietnia zaś do lipca Rząd chce pozwolić na wywóz 500 wagonów jaj. Obecnie rzucono na rynek znaczne ilości jaj po tańszych cenach. Ceny te niewątpliwie wzrosną, jak tylko się zacznie wywóz.

Nakaz ujawniania cen istnieje i dzisiaj, pod tym względem uchwała nie wprowadza nic nowego.

Z powyższego widać, że uchwały Rady Ministrów praktycznego znaczenia mieć nie będą. Radzie Ministrów widocznie chodziło o to, by społeczeństwu zdawało się, że Rząd myśli nad usunięciem zła, nie można bowiem przypuszczać, by panowie ministrowie i ich referenci nie zdawali sobie sprawy z praktycznej bezwartościowości powziętych uchwał.

Dziwne światło na szczerość zamiarów Rządu co do zwalczania drożyzny i lichwy rzuca stanowiska tegoż Rządu wobec sprawy walki z lichwą.

Rząd wniósł do Sejmu projekt zmiany obowiązującej ustawy o walce z lichwą. Uczynił to, ulegając wolno-handlowym (wolno-paskarskim) skłonnościom, jakoteż podszeptom tych kół sejmowych, które kruszą kopje w obronie producentów i pośredników. Zmiany, proponowane przez Rząd idą tak daleko, że właściwie cała ustawa traci rację bytu. Rząd godzi się na zawieszenie artykułów ustawy, uprawniających go do stawania w obronie konsumenta.

Jak mógł się zgodzić na to b. minister spraw wewnętrznych, który z uprawnieniami byłego ministerjum aprowizacji odziedziczył i jego obowiązki obrony konsumenta? Jak mógł się zgodzić na to p. minister sprawiedliwości, który zdaje sobie sprawę ze związku, jaki zachodzi między wzrostem przestępczości a drożyzną i który tępić powinien zło społeczne, jakiem jest lichwa równoznaczna z bandytyzmem? Jak mógł się zgodzić na to p. minister pracy, obowiązany do opieki nad masami pozbawionemi pracy, oraz nad tymi, co mają zatrudnienie i dla których drożyzna oznacza zmniejszenie się zarobków?

St. Lewicki.

Jak Rząd troszczy się o kolejarzy.

Pisał „Robotnik" o tem już tyle razy. A przecież temat to niewyczerpany, o którym nigdy nie napisze się „za wiele", a który lepiej może, niż cokolwiek innego, charakteryzuje bezmyślność i niedołęstwo rządzące w Polsce od czasu obalenia Rządu Ludowego. Powiadamy „bezmyślność", by nie powiedzieć ostrzej a właściwiej: „zła wola", która interesy kraju, we wszystkich jego dziedzinach, podporządkowuje zawsze, samolubnym żarłocznym instynktom klasy kapitalistycznej.

Wiadomo, jaką rolę odgrywają dla państwa koleje, w pokoju czy wojnie. A przecież nie można wyobrazić sobie kolei i ich ważności — bez kolejarzy! Wiadomo również, jaką rolę odegrali kolejarze przy odbieraniu kolei z rąk zaborców i puszczaniu jej w ruch już dla młodego państwa polskiego. Ile włożyli w to energji i jak e

początku pracowali wprost za „dobre słowo“, bo za zaliczki i za obietnicę, że im się później pobory wyrówna.

Wyrównanie nie nastąpiło, bo kraj nie miał pieniędzy, a Rząd jego „nie umiał“ bogaczów, tuczących się kosztem kraju, zmusić do płacenia podatków. Więc biedować musieli i kolejarze i tysiące, tysiące innych ludzi, dla państwa i jego przyszłości przecież pracujących. Ale, nie mając pieniędzy w skarbie, mógł Rząd przynajmniej w inny sposób okazać swą troskę o tych, od których pracy dobro kraju zawisło.

Mógł i powinien był pomyśleć o tym, by kolejarze mieli *przynajmniej co jeść*, by nie cierpieli głodu! Od głodnego kolejarza trudno pracy wymagać! A od pracy tej, od stopnia jej natężenia zawisła przecież sprawność kolei.

Jakżeż rządy polskie kwestję tę rozwiązywały? Żywności w kraju było zawsze dość, trzeba ją tylko było zdobyć, a więc trzeba było przeprowadzić sekwestr środków żywności tak. jak to zrobiono w innych państwach. Przeprowadzenie sekwestru godziło jednak w lichwiarskie zyski producentów rolnych i handlarzy. *Więc rozpoczęła się oszukańcza komedja z kontyngentem!*

Spółdzielcza organizacja kolejarzy podejmuje się rozdziału tego kontyngentu, jakkolwiek było to obowiązkiem Rządu. Dla tego zadania C. Z. S. K. wprost wypacza sobie organizację, degraduje się do roli rządowego aparatu rozdzielczego, byle tylko pomóc kolejarzom i uchronić kraj od ciężkich wstrząśnień, jakie głód na kolejach musiałby niechybnie wywołać. Wyręczając Rząd w jego obowiązkach i ściągając na siebie wobec kolejarzy całą odpowiedzialność za ich aprowizację, C. Z. S. K. czyni to z dobrą wiarą, że Rząd słowa dotrzyma i żywność kolejarzom, przynajmniej w ustalonych racjach minimalnych, dostarczy.

Jakaż mogła być rola Rządu w tej całej sprawie? Przedewszystkiem starać się o to, by C. Z. S. K. miał co rozdzielać, a więc dawać kontyngent żywnościowy w odpowiedniej ilości. Następnie skoro sam nie miał sił i urządzeń, by zająć się aprowidowaniem kolejarzy (Rząd stwierdził to publicznie!) winien był przynajmniej, o ile miał dobrą wolę, odpowiednio pomagać instytucji która go w tym wyręczała i własną odpowiedzialnością kryła.

Tymczasem — od jesieni 1919 r. Komisja komunikacyjna Sejmu uchwalała kilkakrotnie wezwania do Rządu, by Centr. związkowi na aprowizację udzielił odpowiedniej pomocy finansowej (zwłaszcza, że rządowe zaopatrywanie było całkiem liche i kolejarze się burzyli!), lecz Rząd *poprostu kpił sobie z tych uchwał!*

Raz tylko, w maju 1920 r., Rząd wręczył związkowi „list gwarancyjny“ na 6 miljonów mk., na który banki warszawskie *nie dały ani grosza!*

Porównajmy teraz: Hr. Sobański, ambasador w Brukseli, przyjaciel polit. ówczesnego ministra skarbu, otrzymał „ciepłą rączką“ 20 mil. mk. pożyczki na „wydatki reprezentacyjne“.

A na wyżywienie i zaopatrzenie przeszło 700.000 ludzi (kolejarze z rodzinami) dał Rząd związkowi 6 mil., i to nie gotówwą, lecz na papierku, który jako bezwartościowy musiano Rządowi zwrócić.

Na wiosnę ub. r. chodziło o zapłacenie na poczet długu w P. U. Zb. (o czem niżej) raty 100 mil. mk. Na konferencji z delegatami związku kol. Grylowskim i Kamińskim Min. Skarbu zobowiązało się (terminowo!) dać połowę tej sumy pod tym tylko warunkiem, że C. Z. S. K. do ścisłego terminu drugą połowę, t. j. 50 mil. złoży. Miała to być właśnie ta „pomoc finanscwa“ dla kooper. kolej., do której sejm. Komisja komunik. Rząd tyle razy wzywała! A suma 50 mil. mk. miała być właśnie zaliczką na większe kredyty, których warunki (ewentualny finansowy nadzór komis. rządowego, sposób spłacania itp.) *miały być dopiero na osobnej konferencji umówione*.

C. Z. S. K. sumę 50 mil. w oznaczonym terminie złożył, Min. Skarbu zaś swego „solennego“ słowa tak dotrzymało, iż oświadczyło „gotowość“ złożenia 50 mil. mk. (czyli dopiero „zaliczki“ na większe kredyty) ale pod warunkiem *wprowadzenia odrazu* (jakkolwiek o tym nie było wprzód mowy) *komisarza rządowego*, wyposażonego już nie w prawo dozoru finansowego, ale *w takie prerogatywy dyktatorskie i policyjne*, że całą egzystencję C. Z. S. K. uzależniały one *wprost od widzimisię jednego biurokraty*, niewiadomo jakich zdolności!.. (Prawo zawieszania wszelkich uchwał Rady Nadz., które, zdaniem komisarza „nie zgadzały się“ z ustawami i interesem państwa (??!), prawo kontroli nad przyjmowaniem i utrzymywaniem pracowników itd. itd.).

Na te złośliwe warunki, zdążające do nieudzielenia pożyczki, żadna szanująca się instytucja zgodzić się chybaby nie mogła! I C. Z. S. K. zrezygnował z „łaskawej“ pomocy Rządu i sam drugą ratę zapłacił!

Kcz.

(Dok. nast.).

Mały feljeton.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA.

Tragiczna śmierć Lubicza-Zahorskiego przypomniała znowu sprawę „Bibljoteki Publicznej“. Śmierć rycerza proletarjatu i niepodległości, który przetrwał nędzę i okropności katorgi, który uszedł cało z tylu bitew — jest symboliczna. „Bibljoteka Publiczna“, fundacja Kierbedziowej, wspomagana przez społeczeństwo, nie mogła sobie pozwolić na zapłacenie robotnika-fachowca, który bezpiecznie, bo wykształcony w tym kierunku, umie naprawiać dach, chroniący skarby bibljoteczne przed zniszczeniem. Idą więc: dyrektor „Bibljoteki“ i Lubicz-Zahorski. Zahorski, mniej wprawny, ginie.

W jesieni wołaliśmy na tem miejscu o pomoc dla „Bibljoteki“. Cyknęły składki, ale przerosły one zaledwie 100 tysięcy mk. Tymczasem „Bibljotece Publicznej“ potrzeba kilku miljonów. I dlatego zginął Lubicz i dlatego bibljotekarz w dalszym ciągu będzie się narażał na niebezpieczeństwo, a kto może powiedzieć, ilu pracowników „Bibljoteki“, ilu czytelników chorowało, przesiadując całemi dniami w lokalu niedostatecznie opalanym.

Zima się kończy, lecz, jak się dowiaduję, za miesiąc już nie będzie na opłacenie pensji pracownikom „Bibljoteki Publicznej“. Czy wolno do tego dopuścić? Czy nas, którzy olbrzymie sumy wydajemy na wódkę, piwo, papierosy, nie stać na utrzymanie jednej z najważniejszych placówek kulturalnych w stolicy? Cóż na to Państwo, Rząd, miasto, społeczeństwo?

Więc wołam na alarm! Postawmy Lubiczowi-Zahorskiemu pomnik, zapewniając „Bibljotece Publicznej“ możność swobodnej egzystencji. Ciułajmy, oszczędzajmy, myślmy o tem, że przez naszą lekkomyślność, niedbałość — zginął świetlany człowiek, rycerz ducha w prawdziwem znaczeniu. Uznajmy za swój punkt honoru, ażeby „Bibljotece Publicznej“ zapewnić, zgromadzić te kilka miljonów, jakie są jej niezbędnie potrzebne.

Nie jest to niemożliwe. Nie każdy z nas ma pracę, ale ci, którzy zarabiają mogą dać!

Więc zamiast kieliszka wódki, zamiast kilku papierosów, zamiast jednego biletu na kino — róbmy składki na „Bibljotekę Publiczną“.

Zysław.

Dla zapoczątkowania funduszu dla „Bibljoteki Publicznej“ składam 2.000 mk. w administracji „Robotnika“. Kto da więcej?

„Polska Zbrojna“ podała w całości motywy wyroku w znanej sprawie kap. Jureckiego (pisaliśmy o tem uzasadnieniu kilka dni temu). Nie poprzestała jednak na tem, lecz dołączyła swoje uwagi polemiczne, wymierzone przeciwko tym, którzy surowo ocenili zarówno mowę obrońcy kap. Jureckiego, jak i zachowanie się „Polski Zbrojnej“.

W tych bałamutnych i źle po polsku napisanych uwagach ciekawy jest następujący ustęp: „Ataki posła Libermana, skierowane pośrednio, jako krytyka wyroku Sądu i dlatego niedopuszczalne, zwłaszcza ze strony oficera rezerwy, jakim jest poseł Liberman, omawiają wywody obrońcy, których przecież nie można identyfikować z orzeczeniem wyroku sądowego, bo sąd wywodami obrońcy nie jest związany“.

Pomijamy okropną polszczyznę tego bełkotu. Pomijamy rażący brak logiki: jeżeli bowiem wywodów obrońcy nie można utożsamiać z wyrokiem, to z jakiej racji „Polska Zbrojna“ pisze, że tow. Liberman, krytykując mowę obrońcy, krytykował wyrok? Pomijamy, że „Polska Zbrojna“ w nadmiernej gorliwości nazywa krytykę wyroku „niedopuszczalną“, podczas, gdy Min. Spraw Wojskowych nazwało ją tylko „niepożądaną“.

Mniejsza o to wszystko, bo przedewszystkiem chodzi nam o napiętnowanie arogancji, na jaką pozwala sobie urzędowy organ Min. Spraw Wojsk., pisząc, że poseł Liberman, jako oficer rezerwy, nie miał prawa krytykować!

Czysto po prusku! Jak wiadomo, militaryzm niemiecki wciągał do kasty junkiersko - oficerskiej oficerów rezerwy, aby w ten sposób mieć dla swoich uroszczeń i przywilejów szersze podłoże w społeczeństwie. Ale w republice demokratycznej jest czemś niesłychanem, aby z oficerów rezerwowych czyniono jakąś kastę militarną.

Na dobitkę chodzi tu o *posła!* Uwaga tedy „Polski Zbrojnej“ o pośle Libermanie jest zuchwałym zamachem na wolność krytyki poselskiej. Na taką uwagę nie pozwoliłby sobie organ urzędowy nawet w dawnych cesarskich Niemczech.

Jeszcze jedna uwaga. Istnieje rozporządzenie Min. Spraw Wojsk., na mocy którego wojskowi w czynnej służbie muszą uzyskać pozwolenie zwierzchników na drukowanie art. politycznych, jeżeli do podpisu swego dodają rangę lub stanowisko służbowe. A więc wolność wypowiadania swoich poglądów krytycznych nawet dla wojskowych w czynnej służbie jest tylko formalnie ograniczona.

Z tem rozporządzeniem zestawmy tupet podrzędnych militarystów z „Polski Zbrojnej“, którzy ośmielają się posłowi odmawiać prawa krytyki spraw wojskowych, ponieważ jest — oficerem rezerwy.

Ale ci sami panowie nie bąkną nawet słówka, gdy p. Józef Haller odezwę, skierowaną przeciwko Rządowi i Sejmowi, podpisuje — wbrew przepisom — jako „generał broni“...

Maskarada.

(Uwagi na tle strajku garbarskiego w Radomiu).

Już cztery tygodnie walczą robotnicy, zorganizowani w klasowym związku zawodowym garbarzy w Radomiu ze średniowiecznem „samodzierżawiem“ fabrykantów. Za wszelką cenę i wszelkimi sposobami dążą ci zbogaceni na wojnie i pasku panowie do złamania strajku, który wystawił tak straszne, godzące w absolutyzm fabrykanta hasła jak: „Żądamy, by w razie choroby robotnika, rodzina otrzymywała połowę jego zarobku“. „Żądamy, by w razie śmierci robotnika, jego rodzina otrzymała jednorazowy zasiłek w wysokości płacy jednego miesiąca“. A co najstraszniejsze: „Żądamy, by przyjmowanie i wydalanie robotników odbywało się przy pośrednictwie związku zawodowego“. Tu już tęgi, o byczym karku fabrykant garbarski zaczyna wierzyć, że świat się kończy i że Antychryst chodzi już po Radomiu (taki pan wyobraża sobie Antychrysta uzbrojonym w wielką, niedającą się niczem usunąć pieczęć rządową na skóry). „Więc ja już mam przestać być nieograniczonym panem mej garbarni, nie mogę wyrzucać kogo i kiedy zechcę na bruk, dawać z pańskiej łaski tysiąc marek na trumnę“. Tak woła biedny „skóropasek“ i wznosi ręce ku niebu z błaganiem o pomoc. A że niebo, jak to od dawna wiadomo, takich błagań zwykle nie pozostawia bez uwzględnienia — przeto zesłało i radomskim fabrykantom na pomoc w walce ze strajkiem garbarzy — zastępy anielskie, ale dla niepoznaki.. w maskach. I zaczęła się oto przedziwna maskarada! Jeden z takich aniołów pozwolił sobie przybrać postać p. Starosty radomskiego i zarazem lekarza chorób nerwowych w jednej osobie. Anioł ten opiekuńczy rozlepił na murach naszego miasta odezwę, w której stwierdza że strajki w Radomiu przeciągają się nader długo, że stan taki podnieca nerwy głodujących robotników...

A będąc dbałym o stan tych nerwów, nie doradza coprawda fabrykantom, by przejrzeli i zorjentowali się, że to rok 1922, że walka pracy z kapitałem idzie naprzód — bo świat cały idzie naprzód, nie doradza wreszcie zrozumienia i porozumienia, lecz wysuwa środek zdawna nam znanej apteki firmy „Kaznakow — Iwaszkiewicz i S-ka“ mianowicie grozbę, że wszelkie próby teroru i t. d. i t. d. — będą tłumione z całą surowością i t. d. i t. d. To ma działać „uspakająco“ na nerwy głodujących, strajkujących robotników!

No, ale trudno, by zamaskowani aniołowie trzeźwo umieli patrzeć na społeczne zagadnienia.

Lub inna maskarada. Czy widziano kiedy księży w przebraniu garbarzy?! Lecz, gdy trzeba iść na pomoc kapitałowi i jego świętemu, a zagrożonemu „stanowi posiadania“ to i tak bywa. Oto ks. poseł Sykulski i ks. Ręczajski pomogli w zorganizowaniu na poczekaniu „chrześcijańskiego związku garbarzy“ z rozmaitych bezrobotnych mularzy i innych „fachowców“ i porozsyłali ich do pracy w garbarniach. Ładna, korenkowa robota.

Związku tego oczywiście przed strajkiem nie było, zrobiono go szybko przy pomocy duchownych osób w maskach garbarzy i to pozostanie w sercach robotniczych złotemi głoskami zapisane.

8)

J. KWAPIŃSKI.

Pod Rogowem.

Ze wspomnień bojowca.

Pozostawiwszy daleko poza sobą stację — wyjąłem sztabówkę, chcąc zorjentować się, w jaką stronę iść, a przedewszystkiem mając na myśli rozkaz tow. Grzegorza, żeby sprawdzać oryginalny teren ze sztabówką. Wreszcie wyjąłem kompas, położyłem na sztabówkę i wytknąłem sobie linję odwrotu w kierunku Łodzi.

Podróż odbywałem bardzo powoli, skrzętnie omijając każdą wieś i znacząc na planie odległości. Po 8-godzinnej podróży dotarłem do Zarzewia, przedmieścia Łodzi. Dostawszy się na ul. Widzewską, wsiadłem do tramwaju, który zawiózł mnie na ulicę Nawrot, do mego mieszkania. Odpocząwszy nieco, przystąpiłem do sporządzenia szczegółowego planu, poczem bardzo późno w nocy położyłem się do łóżka. Spałem jak zabity. Nogi bolały mnie piekielnie. Następnego dnia o zwykłej godzinie stawiłem się w biurze naszem i wręczyłem Grzegorzowi plan, oraz szczegóły wywiadu. Nazajutrz pojechał do Rogowa tow. Kazik, po nim inni. Po skończonej akcji wywiadowczej tow. Grzegorz polecił każdemu z osobna apracować plan akcji czynnej.

W dniu 9 października 1906 r., gdyśmy wszyscy opracowywali plan działania tow. Grzegorz zaprosił nas do swojego mieszkania prywatnego. Tutaj, po gruntownej dyskusji przyjęliśmy projekt tow. Grzegorza i zdecydowaliśmy rozpocząć akcję czynną według jego planu.

III.

Plan akcji.

Celem skutecznego i sprężystego działania ustalono iż do akcji użyje się siedem oddziałów bojowców pod bezpośredniem dowództwem instruktorów. Dla ściślejszego orjentowania się należy wymienić dowódców poszczególnych oddziałów.

Oddział pierwszy tow. Kacpra miał za zadanie opanować parowóz oraz usunąć z lokomotywy maszynistę i jego pomocnika, oraz palacza.

Oddział drugi tow. Kazimierza miał sprzątnąć żołnierzy stojących na platformie i rzucić jedenastofuntową bombę terminową, która wybucha w cztery sekundy po rzuceniu.

Oddział trzeci tow. Jerzego miał opanować poczekalnię i rozlokować ludzi około okien dla ostrzeliwania żołnierzy ulokowanych w wagonie.

Oddział czwarty tow. Witalisa miał otoczyć dziedziniec stacji w tym celu, aby nikogo nie wypuścić z peronu stacyjnego, oraz z poczekalni. Natomiast wszystkich zgłaszających się na stację miał wpuszczać.

Oddział piąty tow. Eugenjusza miał za zadanie opanować telegraf i sprzątnąć żandarma.

Oddział szósty tow. Ignaca miał zamknąć tył pociągu i ostrzeliwać uciekających żołnierzy.

Wreszcie oddział siódmy pozostał, jako rezerwa, pod okiem tow. Grzegorza.

Następnie ustalono termin i sposób przeprowadzenia samej akcji. Uznano, że akcję należy bezwarunkowo przeprowadzić w ciemną noc, że wszyscy uczestnicy zbiorą się za plantem kolejowym Łódź-Fabryczna obok Zarzewia. Cały oddział wyruszy do Rogowa piechotą, zatrzyma się w lesie pomiędzy stacja Rogów a Radziwiłowem, gdzie w ciągu dnia odpocznie, poczem wyruszy z miejsca postoju do stacji Rogów oddziałami poprzez las i o godzinie 7 min. 30 wieczorem stanie na miejscu. Intendentura okręgu Łódzkiego otrzymała polecenie, by przygotowała potrzebną ilość mauzerów, browningów, bomb i odpowiednio zaopatrzyła każdego bojowca w magazyny z nabojami.

IV.

Nieudała wyprawa.

Po gruntownem przygotowaniu i porozumieniu się z wydziałem bojowym w Warszawie otrzymaliśmy rozkaz, aby 12 października o godz. 7-mej i pół wieczorem przyprowadzić oddziały na punkt zborny. Ogólna liczba uczestników wynosiła: 42 szeregowców, 6 instruktorów, oraz dowódca oddziału tow. Grzegorz, razem 49 ludzi. Każda grupa pod dowództwem instruktora na miejscu spotkania w niemem milczeniu oczekiwała rozkazu swojego dowódcy...

W ciemnościach majaczył cień tow. Grzegorza i naszego felczera, którzy, snując się od oddziału do oddziału, rozdawali dowódcom czekoladę i po pół litra koniaku, oraz naparstek, który miał służyć za kieliszek.

Pogoda, mimo ciemności, była prześliczna i dziwny spokój panował w przyrodzie.

Po rozdaniu furażu Grzegorz wydał następujący rozkaz: „Towarzysze! Grupa rozdzieli się na trzy części: 1-szą grupę będę ja prowadził. Zadaniem jej będzie trzymać przednią straż, oraz prowadzić oddziały po dobrej drodze. Ze mną razem pójdzie tow. Jerzy ze swoim oddziałem, oraz towarzysze przydzieleni do rezerwy.

Drugą grupę stanowić będą towarzysze z oddziałów tow. Kacpra i Kazika. Grupa ta będzie zasłaniać cały nasz oddział i pilnie baczyć, co się dzieje na tyłach. Grupą tą dowodzić będzie tow. Kacper. Wreszcie tow. tow. z oddziału Witalisa, Eugenjusza, oraz Ignaca stanowić będą jądro naszych sił bojowych. Dowództwo grupy obejmuje tow. Witalis“.

Po wydaniu powyższego rozporządzenia w oka mgnieniu przegrupowano oddziały. Grzegorz, chcąc upewnić się, czy wszystko jest w porządku, zrobił przegląd oddziałów, zalecając by żaden z bojowców nie śmiał palić.

Po odejściu tow. Grzegorza moi towarzysze z cicha mruczeli, narzekając na drakoński rozkaz dowódcy. Najbardziej burczał tow. Dominik, tkacz z Dąbrówki: — Jak to — mówił — mamy ze strachu przed kozakami nie palić? Wszak tylu nas jest!— Inni jednak zwrócili mu uwagę, że jest żołnierzem i musi słuchać rozkazu. Tow. Dominik protestował jednak dalej, narzekając na militaryzację w wojsku rewolucyjnem i demokratycznem. Widząc, iż spór może zaprowadzić towarzyszy za daleko, postanowiłem przerwać dyskusję krótkiem wezwaniem: „towarzysze, rozmowy skończyć!“ — co natychmiast poskutkowało. Chwilę później usłyszałem jeszcze cichy szept ironiczny skierowany pod adresem tow. Dominika: A co? — słuchać jednak musisz! — Muszę — odparł Dominik — ale tobie djabli do tego!

(D. c. n.).

Porzućmy jednak tę wesołą maskaradę i spójrzmy trzeźwo na smutną rzeczywistość polską. Czyż długo jeszcze takie maski w naszem życiu społecznem kręcić się będą?! Czy długo jeszcze do rozplątywania tak zawikłanych dzisiaj zagadnień społecznych, walk pracy i kapitału, przystępować będą ludzie, którzy o stanie tych spraw mają nie zachodnie europejskie, lecz wschodnie lub parafialne pojęcia?! Czas już nadszedł, gdy maski zdjąć trzeba: albo się jest w obozie pracy — albo sługą kapitału!

Dr. Stanisław Kelles-Krauz.

Ostrzeżenie. Zarząd Związku Zaw. Rob. Przemysłu Garbarskiego ostrzega robotników garbarskich, aby nie przyjeżdżali na robotę do Radomia, gdyż od 15 ub. m. trwa strajk robotników garbarskich (wszystkich kategorji) we wszystkich garbarniach w Radomiu.

Po „głodówce" na Pawiaku.

Na Pawiaku i w „Serbji" wybuchła głodówka wśród politycznych, która trwała 11 dni, wskutek oporu władz uwzględnienia żądań więźniów.

Jakież to były żądania, które trzeba było popierać głodówką, a którym władze przeciwstawiały się przy pomocy sztucznego karmienia, uprawianego tak gorliwie, że związanym więźniom rozdzierano usta, raniono przewody pokarmowe i t. d.?

Żądania były następujące:

1) Wspólny oddział dla więźniów politycznych, to jest izolowanie od przestępców kryminalnych, 2) wspólny spacer z prawem rozmawiania 3) widzenie się bez krat, 4) prawo wybierania starostów z pośród więźniów, 5) polepszenie warunków gospodarczych dla więźniów (sienniki, słoma, bielizna pościelowa, 6) zniesienie zakazu dopuszczenia konserw, mleka skondensowanego, 7) przyśpieszenie śledztwa i spraw, 8) ludzkie traktowanie więźniów.

Jak widzimy żądania nie są tej natury, o które trzeba starać się aż przy pomocy „głodówki".

I smutnym świadectwem naszych stosunków jest fakt, iż więźniowie polityczni w Polsce tych wszystkich warunków, o które obecnie walczą, nie mają.

A trzeba zaznaczyć, iż więźniowie polityczni to wszystko mieli, póki żył nieodżałowanej pamięci wielki humanista, prokurator Skokowski, który nietylko utrwalił samorząd więźniów w postaci starostów, lecz oddał więźniom bibljotekę, pozwolił w celach ogólnych prowadzić zbiorowo lekcje samokształceniowe, zarządził 3 razy dziennie zbiorowe spacery, zniósł słynne kosze w oknach, nazywając je wyrafinowanem okrucieństwem, izolował całkowicie politycznych od kryminalnych więźniów. A nie był to żaden „bolszewik", ani socjalista — lecz tylko rozumny, uczciwy i dobry człowiek, rozumiejący, że pozbawienie wolności jest już tak wielką karą, że nie trzeba jeszcze bardziej utrudniać więźniom życia.

Ale Skokowski zapomniał o jednym — ująć w pisany regulamin wszystkie swe zarządzenia które prawem zwyczajowem trwały i po jego śmierci, póki na czele Departamentu więziennictwa nie stanął p. Paszkowski z Petersburga, a na czele więzienia na Pawiaku p. Śledziewski. Ten ostatni bowiem z własnej inicjatywy wbrew nawet woli prokuratorji, ale mając ciche poparcie p. Paszkowskiego, zaczął wprowadzać w stosunku do politycznych nowy system, polegający na pozbawianiu więźniów książek, pism, tytoniu, prawa używania piór i atramentu, leżenie w dzień na legimatach, wspólnego spaceru, wspólnego kształcenia się — to znaczy rzeczy, których większość polityczni, będący pod śledztwem za czasów caratu, mieli nawet w bardzo ciężkich więzieniach, jak naprz. w Butyrkach — autor tych słów.

Dalej p. Śledziewski wprowadził zwyczaj spaceru w pojedynkę gęsiego, jeden od drugiego o 5 kroków, bez prawa rozmowy. Nic też dziwnego, że od jesieni 1921 roku było 6 głodówek, łagodzonych przez prokuratorję ku wielkiemu niezadowoleniu p. Paszkowskiego.

Wreszcie trzeba dodać, że polityczni siedzą w więzieniach po pół roku zupełnie niebadani.

Wszystko to smutnie świadczy o naszych stosunkach.

Polityczny więzień pozostaje politycznym, to znaczy członkiem ideowym.

I tę ideowość w swych przeciwnikach politycznych państwo polskie winno szanować.

Każdy z nas, który siedział w więzieniach rosyjskich musi stwierdzić, że tam szanowano go, siłą rzeczy wyróżniano z tłumu przestępców kryminalnych.

Obecna głodówka, która trwała 11 dni świadczy wymownie, iż stosunek władz polskich do więźniów politycznych nie stoi na tym poziomie jaki powinien być w państwie demokratycznym i kulturalnym. Tym, że zatruwamy drobnemi a złośliwemi szykanami życie politycznym więźniom, „bolszewizmu" nie zwalczymy, lecz tylko szalenie obniżamy w społeczeństwie poczucie sprawiedliwości i szacunek dla człowieka jako człowieka, niezależnie od jego przekonań politycznych.

Wreszcie z całą stanowczością trzeba zaprotestować przeciwko trzymaniu bez sądu ludzi po całych miesiącach w więzieniach, gdzie dostają suchot i marnieją.

Głodówka skończyła się po otrzymaniu przez więźniów zapewnienia od władz, że będzie opracowany piśmienny regulamin. Niechże on będzie takim, aby sądownictwo polskie nie sprzeniewierzyło się świetlanej pamięci Skokowskiego, aby naprawdę stał na straży sprawiedliwości i szacunku praw i godności człowieka.

Tadeusz Hołówko.

Jeszcze w sprawie powołania do służby wojskowej b. ochotników

W „Robotniku" z dn. 29 lutego b. r. zamieściliśmy wzmiankę o krzywdzącym rozporządzeniu M. S. W. w sprawie powołania do służby wojskowej tych z pośród byłych ochotników, którzy należą do rocznika poborowego z r. 1901.

W sprawie tej p. Min. Spraw Wojskowych obiecał przychylić się do słusznych próśb b. ochotników.

Tymczasem, co się okazuje.

W zeszłym tygodniu delegacja zainteresowanych udała się do P. Min., aby uzyskać ostateczne wyjaśnienie wymienionej sprawy.

Otóż P. Min. rozpoczął targ z delegacją, proponując następujące wyjście:

Tym, którzy służyli na froncie 1 rok, zaliczy się 9 miesięcy służby (gdzież logika? dlaczego służba frontowa nie liczy się raczej podwójnie?);

tym którzy służyli w garnizonach 1 rok — zaliczy się 6 miesięcy służby;

tym zaś, którzy służyli w kancelarjach, bez względu na czas służby — nie zaliczy się służby wcale.

Doprawdy ten targ jest oburzający. Ochotnik w chwili gdy Ojczyzna była zagrożona, zgłosił się do Jej obrony, władze według swego uznania przydzieliły go tam, gdzie był prawdopodobnie najodpowiedniejszy lub najpotrzebniejszy. Teraz ów obrońca Ojczyzny, któremu wpierw umieliśmy wiele obiecywać, a teraz nie chcemy wobec niego spełnić zobowiązań, — ma ponosić konsekwencje tego, że do tej lub innej formacji został ongiś przeznaczony.

Targ ten był chyba obliczony na to, że delegacja, składała się z młodych chłopców, nie potrafiła bronić swych praw. Delegaci jednak nie mieli pełnomocnictw w tym kierunku i dlatego oświadczenia Pana Ministra nie przyjęli do wiadomości.

Ochotnicy domagają się całkowitego zaliczenia im *służby wojskowej podczas wojny!*

Ochotnicy domagają się sprawiedliwości: wszyscy muszą być traktowani jednakowo bez względu na rodzaj służby, gdyż intencje wszystkich były jednakowe: chodziło o obronę Polski.

Na traktowanie tej sprawy zwracamy uwagę Towarzyszy - Posłów z usilną prośbą: aby ją wzięli do serca.

Kr.

Starosta-zbrodniarz.

Ministerjum Sprawiedliwości komunikuje:

W sierpniu r. ub. wszczęte zostało śledztwo przeciwko komendantowi policji i inżynierowi drogowemu w Kolnie o różne nadużycia służbowe, popełnione przy sprzedaży koni pobolszewickich. W toku tego śledztwa wykryło się, że starosta pow. Kolneńskiego, Bronisław Hupert, popełnił znacznie więcej analogicznych nadużyć, przyczem śledztwo dostarczyło taką obfitość materiału dowodowego, że sędzia śledczy na pow. Kolneński powziął w dn. 13 października r. ub. decyzję o postawieniu Huperta w stan oskarżenia pod zarzutem dopuszczenia się w 16-u wypadkach nadużyć służbowych, w celach zysku. Ponieważ ustawa z dn. 18 marca 1922 r. przewiduje za inkryminowane czyny karę śmierci, przeto sędzia śledczy, zgodnie z przepisami ustawy o postępowaniu karnem, zastosował względem Huperta, jako środek zapobiegawczy, zaaresztowanie. Dalsze śledztwo ujawniło że Hupert popełnił nadużycia jeszcze w 36-u wypadkach.

Wobec konieczności przesłuchania przeszło 400 świadków i zbadania olbrzymiego materjału, składającego się z różnych dowodów pisemnych, śledztwo musiało się ciągnąć przez kilka miesięcy i pomimo wielkiego nakładu pracy ze strony sędziego śledczego, nie mogło być i nie jest do dziś dnia ukończone. O rozmiarach sprawy może świadczyć to że akty śledztwa obecnie już obejmują 4 wielkie tomy.

W swoim czasie Hupert wniósł skargę na decyzję sędziego śledczego o pozbawieniu wolności. Skarga ta jednak została przez sąd okręgowy w Łomży odrzucona. W dniu 8 lutego r. b. Hupert pomimo czujności władz więziennych, które już raz udaremniły mu popełnienie samobójstwa, odebrał sobie życie przez powieszenie się na ręczniku. Przeprowadzone co do tego dochodzenie nie ustaliło winy personelu więziennego, a pozostawiony przez Huperta list do zarządu więzienia świadczy o poprawnem traktowaniu aresztowanego przez władze więzienne.

Sąd pokoju w Babicach

Dziwny doprawdy jest Sąd Pokoju w Babicach (pow Warszawski). Ilekroć robotnik rolny ma w nim sprawę, zawsze dziedzic wygrywa, a robotnika skazują na eksmisję. I pomimo, że w wielu wypadkach Sąd Okręgowy unieważniał wyroki sędziów Babickich, sąd w Babicach bezustannie wymierza „sprawiedliwość" robotnikom przez eksmitowanie ich, chociaż nie ma do tego prawa, gdyż powództwo przekracza wartość 30,000 mk. (wynagrodzenie ordynarjusza).

Ale oto mamy nader ciekawe fakciki: „Jaśnie pan" Detkens ze Strzykuł zwolnił robotnika Glinkę Jana po 28 — 29 latach pracy wbrew art. 32 Orz. N. K. R. Sprawę oddano na Komisję Rozjemczą: świadek zeznał, że Glinka pracuje lat 29„ ale za to wójt dał zaświadczenie dziedzicowi, że Glinka jest zameldowany od 15 lat. Inspektor pracy i chadek Błaszczyk na Komisji Rozjemczej oddali głos za wydaleniem Glinki. Przedstawiciele Związku klasowego złożyli protest, wobec czego sprawą tą zajęła się inspekcja pracy. Oczywiście, że Glinka zwolniony został od dnia 1 kwietnia.

I oto Sąd Pokoju w Babicach uprzedza fakty: w niepraktykowany na całym świecie sposób, wyznacza rozprawy o eksmisję Glinki na dzień 15-go marca, nie wiedząc jeszcze czy Glinka w swoim czasie się wyprowadzi, t. j. czy popełni przestępstwo, które sąd chce uznać za dokonane.

W dniu 15 marca mają również się odbyć sprawy kilku robotników z folw. Ożarów, z art. 369 kod. carskiego o strajk.

Pan Witkowski usunął bezprawnie od pracy robotnika dniówkowego, który był reprezentantem prac. dniów. za to, że domagał się przestrzegania godzin pracy, ustalonych przez Nadzw. Kom. Roz., na co robotnicy dzienni zaprotestowali oświadczając, że i oni pracować nie będą.

Na tej zasadzie sąd Babicki wytoczył im wszystkim sprawy z art 369 K. K.

Zaznaczyć musimy, że sprawy wogóle w sądzie Babickim leżą po kilka tygodni, z wyjątkiem spraw zgłoszonych przez obszarników, które są rozpatrywane w pierwszym rzędzie, najczęściej w ciągu 48 godzin!

Cóż na to czynniki kompetentne?

Emen.

Polska na konferencji w Belgradzie.

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Zbliżający się termin otwarcia konferencji w Genui nasunął konieczność ustalenia pewnej linji postępowania wspólnej dla szeregu Państw, które znajdują się w analogicznej sytuacji wobec tej Konferencji.

Zachowując niewzruszonym stosunek swój do Francji, oparty na sojuszu, Rząd polski uważał za konieczne dążyć do porozumienia się z jednej strony z sojuszniczką swą Rumunją, oraz Czechosłowacją i Królestwem S. H. S., z drugiej strony z państwami bałtyckiemi: Estonją, Finlandją i Łotwą.

Sposób współdziałania na Konferencji Genueńskiej z państwami Małej Ententy ustalony został w Bukareszcie w drodze bezpośredniego porozumienia przedstawicieli czterech państw, którzy ustalili wspólny tekst oświadczenia, ogłoszony w dniu dzisiejszym. Przystępując do tego porozumienia Rząd polski podkreślił uznanie przez Małą Ententę zasady wykluczenia z dyskusji w Genui istniejących traktatów, zgodnie z art. 3 porządku dziennego tej Konferencji, ustalonego w Cannes przez Radę Najwyższą w dniu 11 stycznia 1922 roku.

W myśl osiągniętego porozumienia delegaci polscy uczestniczyli w konferencji ekspertów w Belgradzie, której zadaniem było ustalenie wytycznych dla wspólnej obrony interesów ekonomicznych odnośnych państw w Genui.

Rezultaty osiągnięte w Belgradzie i pomyślny przebieg konferencji bałtyckiej stanowią poważne kroki naprzód w przygotowaniach do konferencji genueńskiej.

***

PAT komunikuje urzędowo:

Rządy Rzeczypospolitej Polskiej, Rumunji, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, oraz Rzeczypospolitej Czechosłowackiej porozumiały się w celu solidarnego postępowania na Konferencji Genueńskiej.

Dążąc do zapewnienia Europie normalnego życia politycznego i ekonomicznego, uznały one za konieczne wprowadzić w czyn co następuje:

1) Utrzymanie programu, ustalonego w Cannes przez przedstawicieli Wielkich Mocarstw Sprzymierzonych dla Konferencji Genueńskiej, rozprawy której nie mogą dotyczyć punktów wyłączonych z tego programu.

2) Zwołanie w Belgradzie rzeczoznawców, dla ustalenia wspólnie punktu widzenia ekonomicznego, który podtrzymywać będą wobec Konferencji.

3) Konieczne pogodzenie ułatwień, przyznanych handlowi i transportom międzynarodowym z troską o zabezpieczenie niezależności poszczególnych Państw Sprzymierzonych i o niedopuszczenie do niejednolitego ich traktowania.

4) Udział wszystkich Państw Sprzymierzonych w dyskusjach i orzeczeniach co do kwestji dotyczących ich interesów.

Konferencja państw bałtyckich w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy wynik narad czterech ministrów i obrad komisyjnych jest bardzo pomyślny. Ujawniła się daleko idąca zgodność w poglądach i zamierzeniach przedstawicieli czterech rokujących państw. W jednej z najważniejszych spraw, mianowicie w sprawie ujednostajnienia i uzgodnienia wystąpień państw bałtyckich na konferencji genueńskiej, doszło do zupełnego porozumienia i zgody na konieczność ustalenia wspólnych wytycznych, obowiązujących wszystkie cztery państwa. W innych sprawach politycznych i gospodarczych jeszcze nie ukończono obrad, ale dotychczasowy ich stan pozwala przypuszczać, że rezultaty przejdą nawet oczekiwania stron, gdyż prawdopodobnie w ostatecznym wyniku konferencji dojdzie do zawarcia umowy politycznej między Finlandją, Estonją, Łotwą i Polską.

***

W dniu wczorajszym obradowały obydwie komisje konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

Na komisji politycznej w dalszym ciągu dyskutowano poszczególne punkty poglądów uczestniczących w konferencji państw w związku z konferencją genueńską. Ujawniła się przytem najzupełniejsza zgodność zasadniczego stanowiska i daleko idące zrozumienie wspólności interesów.

Komisja ekonomiczna powróciła do sprawy konwencji handlowych. Między innemi dyskutowano również sprawy notowania walut państw bałtyckich na giełdzie warszawskiej zważywszy, że marka polska notowana będzie w Rewlu, Rydze i Helsingforsie. Wyrażono przekonanie, że istnieje także konieczność wzajemnego komunikowania sobie ograniczeń w obrocie handlowym poszczególnych państw, a to celem możliwego zredukowania tych ograniczeń, zgodnie z ogólnemi interesami.

***

Po zakończeniu wczorajszych obrad konferencji bałtyckiej p. minister spraw zagranicznych, Skirmunt, przyjął posła pełnomocnego Francji p. Panafieu, a następnie charge d'affaires Rumunji, p. Łaptiewa.

***

Po obiedzie u prezydenta ministrów w salonach pałacu Rady ministrów odbył się raut, na który przybyli wszyscy reprezentanci państw obcych w Warszawie, wszyscy ministrowie polscy i szereg osobistości ze świata politycznego, artystycznego i literackiego. O godz. 23 przybył Naczelnik Państwa z adjutantem generalnym gen. Jacyną, poczem p. Szymanowska odśpiewała pieśni w języku polskim, łotewskim i finlandzkim. Następnie koncertowali prof. Melcer i Barcewicz. Raut przeciągnął się poza północ.

***

Wczoraj wieczorem, pociągiem pośpiesznym przez Wilno wyjechał do Rewla p. Strandman, b. prezydent ministrów estońskich, żegnany na dworcu w imieniu ministra spraw zagranicznych przez zastępcę naczelnika wydziału wschodniego, p. M. Szumlakowskiego.

P. Strandman przyśpieszył swój wyjazd ze względu na bliski termin konferencji genueńskiej, na którą udaje się z ramienia rządu estońskiego.

***

Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że wiadomość podana przez Agencję Polpress, jakoby na odbywającej się obecnie w Warszawie konferencji przedstawicieli państw bałtyckich z rządem polskim, miała być podniesiona między innemi kwestja udziału Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji w płaceniu przedwojennych długów rosyjskich, jest nieprawdziwa i pozbawiona wszelkich podstaw.

Książki nadesłane.

Knut Hamsun „Róża". Nakł. księgarni Trzaska, Ewert i Michalski — Warszawa.

K. Paszkowski — „Krótki zarys odlewnictwa żeliwa". Nakł. księgarni Trzaska, Ewert i Michalski — Warszawa.

O Jaworzynę (z mapą). Kraków 1922.

Le cinquantenaire de la République Francaise. 1870 — 1920.

Kronika sejmowa.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Podział na okręgi wyborcze.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad podziałem okręgów na podstawie sprawozdania podkomisji.

Tow. Liberman i Niedziałkowski ponowili wnioski o powiększenie liczby mandatów z okręgów miejskich. Uchwalono powiększenie liczby mandatów z Warszawy do 16-u. Natomiast wnioski o powiększenie liczby mandatów z Krakowa (z 3 na 5), z Łodzi (z 7 na 10), ze Lwowa (z 4 na 7), i z Zagłębia Dąbrowskiego (z 5 na 6), z Poznania (z 3 na 4) odrzucono przypadkową większością 10 gł. przeciwko 8). Endecy i chadecy, *w zasadzie* popierający powiększenie liczby mandatów miejskich, nie stawili się — prawdopodobnie rozmyślnie — w komplecie.

Tow. Liberman postawił wniosek powiększenia liczby mandatów z obu okręgów górnośląskich (Huta Królewska i Katowice) z 5 na 6 w każdym. Za tym wnioskiem głosowały tylko stronnictwa robotnicze. Wniosek przepadł.

Uchwalono podział okręgów Poznańskiego, Pomorza i Śląska według projektu prof. Buzka.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad podziałem okręgów Wołynia i Polesia. Co do Wołynia poseł Grünbaum zaproponował utworzenie większych okręgów to jest zamiast proponowanych przez prof. Buzka 4 — tylko 2. Decyzję w tej sprawie odroczono.

Na następnem posiedzeniu przyjdzie pod obrady podział okręgów galicyjskich.

Co do b. Kongresówki, tow. Niedziałkowski im. P. P. S., p. Fichna im. N. P. R. zapowiedzieli wnioski, zmierzające do utworzenia większych okręgów wyborczych zamiast przeważnie 5 — 10-mandatowych, proponowanych przez podkomisję.

W OBRONIE KAMIENICZNIKÓW.

Z komisji prawniczej.

Komisja prawnicza rozpatrywała art. 3 noweli rządowej o podwyżce komornego. Nowy referent p. Jasiukowicz ujął sprawę podwyżek w sposób następujący:

od lokali do 6-ciu pokoi wysokość komornego ma być 40-krotna w stosunku do r. 1914,

za lokale większe ponad 6 pokoi ma być pobrane komorne 45 razy wyższe,

za lokale na hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane, 50 razy wyższe,

za lokale handlowe i przemysłowe 60 razy wyższe.

Podwyżki te proponowane są na czas od 1 maja do 1 października b. r.

Dla rozpatrzenia tego art. 3 komisja wybrała specjalną podkomisję która w przeciągu tygodnia ma przedłożyć swe wnioski. W ciągu tego czasu spodziewana jest również opinja Rządu o proponowanych podwyżkach. Tymczasem przedstawiciel min. skarbu już oświadczył, że propozycje p. Jasiukowicza nie wywołują żadnych objekcji ze strony tego ministerjum.

MONOPOL TYTUNIOWY UCHWALONY W 3 CZYTANIU.

Komisja skarbowo - budżetowa przystąpiła wczoraj do trzeciego czytania projektu ustawy o monopolu tytuniowym. Komisja przyjęła projekt w trzeciem czytaniu, odrzuciła natomiast wniosek ks. Adamskiego i Rządu o przyznanie specjalnego odszkodowania fabrykantom, poza wykupem fabryk, oraz o przyznanie zwolnionym robotnikom renty z funduszów państwowych. Odrzucono również wniosek tow. Moraczewskiego o tem, aby rentę robotnikom, którzy ewentualnie utracą pracę z powodu wprowadzenia monopolu, przenieść na rachunek właścicieli fabryk tytuniowych.

SEJM A KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA.

Komisja administracyjna obradowała nad sprawą ustalenia warunków współpracy komisji administracyjnej Sejmu z komisją oszczędnościową przy min. skarbu. Uchwalono, aby do komisji oszczędnościowej Sejm delegował 6 posłów na wniosek komisji administracyjnej. Według sprawozdania przedstawiciela komisji oszczędnościowej redukcja personelu urzędniczego do 1 marca r. b. dotyczyła 25 tys. urzędników, wyłączając M. S. Wojsk.

Kronika polityczna.

Poseł włoski notą swoją, złożoną wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych, zawiadomił, że definitywny termin otwarcia konferencji w Genui oznaczony został na dzień 10-go kwietnia.

***

URZĘDOWANIE ORGANÓW SAMORZĄDOWYCH.

Wobec spodziewanego w niedługim czasie uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy nowej ordynacji wyborczej dla miast — minister spraw wew. polecił wojewodom wydać zarządzenia, aby po upływie przewidzianego w dekrecie o wyborach do rad miejskich 3-letniego okresu urzędowania rady miejskie nadal sprawowały swe czynności do czasu przeprowadzenia wyborów na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Do tego czasu winny również urzędować obecne magistraty. Podobnie zarówno Sejmiki jak i Wydziały powiatowe po upływie okresu swego urzędowania winny sprawować swe czynności aż do dalszych zarządzeń ministerjum, które nastąpią po uchwaleniu przez Sejm ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich i miejskich.

ZNOWU ARESZTOWANIA BIAŁORUSINÓW W GRODNIE.

Po aresztowaniach dokonanych w nocy z dn. 1 na 2 marca o których już pisaliśmy, policja śledcza wieczorem dnia 4 marca aresztowała Białorusinów: Iluczyka, Kulikowskiego, Minginowicza, Łapyra, Jakimowicza, Fiedoruka, Baranowa, Koncewicza, Złockiego, Szulaka i Kucharczukównę. W nocy z 5 na 6 marca wszyscy zostali bez badania odesłani do Białegostoku. Razem z poprzednimi aresztowano ogółem i wywieziono do Białegostoku 20 Białorusinów z Grodna.

Osoby, przybyłe z Białegostoku, podają, iż w więzieniu tamtejszem w ciągu ostatnich dni osadzono znaczną ilość białoruskiej inteligencji z rozmaitych miejsc Rzeczypospolitej.

KONFERENCJA SANITARNA.

Dowiadujemy się, że na międzynarodową konferencję sanitarną w Warszawie Rząd polski zaprosił także przedstawicieli Rosji i Ukrainy.

KONFERENCJA W LONDYNIE.

Wczoraj w Londynie rozpoczęła się międzynarodowa konferencja w sprawie miast - ogrodów. Jak się dowiadujemy w konferencji tej będzie brał udział także delegat polskiego ministerjum robót publicznych i delegat ambasady polskiej.

***

Rząd niemiecki wyznaczył jako swoich przedstawicieli i rzeczoznawców na międzynarodową konferencję sanitarną, mającą się zebrać w Warszawie 20 marca b. r. dr. Freya, dyrektora ministerjum hygjeny publicznej Rzeszy oraz prof. Otto, dyrektora instytutu dla badania chorób zakaźnych w Prusiech, oraz delegata ministerjum opieki społecznej.

Rząd belgijski wyznaczył, jako przedstawiciela swego na tę samą konferencję dr. van Bockel'a.

***

Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Wiadomość podana w „Gazecie Porannej" z dnia 7 marca Nr. 66 i w „Rzeczypospolitej" z dnia 9-go marca Nr. 68 o rzekomych oświadczeniach p. delegata Askenazego wobec przedstawicieli mocarstw w Warszawie względem poglądów p. ministra spraw zagranicznych w sprawie wileńskiej, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

ZWOLNIONA „ARBEITERZTG".

Jak czytelnicy sobie może przypominają, tow. Czapiński wniósł w Sejmie interpelację w sprawie zakazu wiedeńskiej „Arbeiterzeitung" w Polsce. Obecnie otrzymał z Min. Spraw Wewn. następujące pismo:

Na pismo Pana Marszałka z dnia 12 grudnia 1921 r. L. 1167 w sprawie interpelacji posła Czapińskiego i tow. z dnia 10 grudnia 1921 r. w przedmiocie bezprawnego niedopuszczania wiedeńskiego dziennika „Arbeiterzeitung" na teren Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi co następuje:

W sierpniu 1920 roku rzeczywiście b. generalny delegat rządu we Lwowie (A więc osławiony p. Gałecki! Niewiadomo tylko, na jakiej podstawie kacyk galicyjski mógł wydawać „ukazy" dla całej Polski. Red.) odebrał na podstawie § 7a ustawy z dn. 5 maja 1869 r. (Dz. p. p. Nr. 66) debit pocztowy czasopismu „Arbeiterzeitung", wychodzącemu w Wiedniu, wobec zajętego przez te czasopismo wówczas stanowiska wrogiego dla Państwa Polskiego.

Ponieważ następnie pismo „Arbeiterzeitung" swoje zachowanie odnośnie Polski znacznie zmodyfikowało — wydałem zarządzenie *przywrócenia mu debitu pocztowego.*

Minister: (—) w z. *Dunikowski.*

***

W ten sposób sprzedaż i rozpowszechnianie wiedeńskiego dziennika „Arbeiterztg" są w Polsce wolne. Wszelkie ewentualne powoływanie się biur sprzedaży gazet (np. w Bielsku lub Krakowie) na „zakaz" jest bezpodstawne

TELEGRAMY.

Rewolucja w Południowej Afryce

CHARAKTER RUCHU.

Johannesburg, 13 marca. (PAT). Reuter. Premjer Smuts oświadczył przedstawicielom prasy, że obecnie ruch rewolucyjny jest dziełem przywódców radykalnych, którzy zamierzają wyzyskać strajk, celem uzyskania zwycięstwa dla skrajnych haseł syndykalistycznych. Premjer wyraził przekonanie, że przy współudziale lojalnych obywateli wkrótce przywrócony zostanie stan normalny. Masy robotnicze nie usłuchały wezwania do strajku powszechnego. Ludność miejscowa zachowuje się spokojnie.

WALKI Z WOJSKAMI RZĄDOWYMI.

Pretorja, 13 marca. (PAT). Wojska rządowe przystąpiły do wykonania planów operacyjnych przeciw rewolucjonistom. Po krwawych walkach rewolucjoniści musieli ustąpić z wyżyn koło Brighton, pozostawiając 1.500 jeńców. Operacje rozwijają się w dalszym ciągu pomyślnie dla rządu angielskiego. Rewolucjoniści wysadzili w Driefontein kolej żelazną, łączącą Germiston z Pretorją. Rozrzucone w rozmaitych miejscowościach posterunki policyjne, ciągle oblegane przez rewolucjonistów zaopatrywane są w żywność przy pomocy samolotów. Ludność miejscowa zachowuje zupełny spokój. Po odbyciu niebezpiecznej podróży generał Smuts przybył do Johannesburga i objął kierownictwo nad operacjami wojskowemi.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

Pretorja, 13 marca. (PAT). Oficjalny komunikat donosi, że rozpoczęły się na całym terenie objętym strajkiem operacje przeciwko rewolucjonistom. Wojskami centrum dowodzi generał Beres, wojskami na zachodzie dowodzi generał Van de Petars, na wschodzie generał Brits. Operacje odbywają się przy udziale samolotów i mają przebieg zadowalający. Samoloty nietylko bombardują stanowiska strajkujących, lecz także zaopatrują w żywność posterunki osaczone przez strajkujących. W okolicy Brighton osaczyli powstańcy 2 szwadrony policji, która przez całą noc broniła się przeciw atakom. Po rzuceniu przez samoloty kilku bomb, strajkujący opuścili swoje pozycje. W walkach, które się wywiązały pod Brighton zadano powstańcom ciężkie straty i wzięto 1500 z pośród nich do niewoli.

Z sejmu wileńskiego

KONWENT SENJORÓW.

Wilno, 14 marca. (PAT). Dziś w południe odbył posiedzenie konwent senjorów. Rozpatrywano wniosek lewicy w sprawie zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu wileńskiego. „Zespół stronnictw Narodowych" i „Rady Ludowe" sprzeciwiały się temu projektowi. Porozumienia nie osiągnięto.

Rokowania polsko-niemieckie

MEMORJAŁ OBU DELEGACJI.

Genewa, 14 marca. (PAT). (Havas). Obie delegacje polska i niemiecka przedłożyły przewodniczącemu Calonderowi memorjał streszczający wszystkie sprawy co do których nie doszło dotychczas do porozumienia. Rozchodzi się tu o trzy punkty: 1) sprawy dotyczące likwidacji własności niemieckiej i niemieckich interesów na polskiej części Górnego Śląska, 2) różnice zdań między Niemcami i Polską w sprawie zastosowania na polskiej części Górnego Śląska postanowień wynikających z art. 256 Traktatu Wersalskiego (przeniesienie tytułu własności państwa pruskiego i rzeszy niemieckiej na państwo polskie), 3) pewne kwestje rozpatrywane w podkomisji do spraw mniejszości, oraz sprawa tranzytu przez Kluczbork. Te trzy kategorje spraw, jak również różnice zdań, które ewentualnie mogłyby się wyłonić w czasie redagowania tekstu konwencji mają być załatwione przez przewodniczącego Calondera bądź to drogą pośrednictwa bądź też arbitrażu. Narady nad powyższemi kwestjami spornemi toczą się nadal tak, iż spodziewać się można każdej chwili porozumienia obu pełnomocników co uczyniłoby zbyteczną ingerencję prezydenta Calondera.

Na Górnym Śląsku

O PODWYŻSZENIE ZAROBKÓW W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM I HUTNICZYM.

Katowice, 14 marca (P. A. T.). W niedzielę obradowały tu Rady załogowe polskich związków zawodowych w sprawie podwyższenia zarobków w przemyśle górniczym i hutniczym. Uchwaliły one następującą rezolucję: Rady załogowe zorganizowane w Zjednoczeniu zawodowem polskiem ze zdziwieniem dowiadują się o rozbiciu układów, jakie toczyły się między robotniczymi związkami zawodowemi, a związkiem właścicieli hut i kopalń. Zorganizowani robotnicy górnośląscy oskarżają pracodawców o brak poczucia odpowiedzialności i zrozumienia dobra społecznego. Żądania związków zawodowych są bardzo skromne i niewygórowane, tak że nawet nie dorównują wzrostowi drożyzny. Wymienione związki pracowników stwierdzają, że wymówki związku właścicieli hut i kopalń, pragnących usprawiedliwić odmowę podwyżki płac tem, że komisja międzysojusznicza w Opolu nie pozwala na taką podwyżkę cen węgla, jak w Niemczech, nie mogą być dostatecznym powodem do rozbicia rokowań. W dalszym ciągu związki zawodowe przeciwstawiają twierdzeniu przedstawicieli przemysłowców — jakoby przemysł górnośląski wskutek podwyżki płac nie mógł wytrzymać w przyszłości konkurencji — dowody, że we wszystkich zakładach przemysłowych obecnie niema pracowników nieczynnych, a w wielu zakładach istnieją nawet szychty dodatkowe. Również wiadomości pism handlowych potwierdzają fakt, że przemysł górnośląski posiada wielką ilość zamówień. Zgromadzeni oczekują, że Rząd dołoży starań, aby przyczynić się do zrealizowania żądań robotniczych celem uchronienia Śląska przed niebezpiecznem wstrząśnieniem gospodarczem. Wreszcie zgromadzeni upoważniają swych zastępców do obstawania przy dotychczasowych żądaniach oraz wzywają wszystkich robotników G. Śląska, aby stanęli zwarcie za temi żądaniami. Podobne rezolucje uchwaliły również niemieckie związki zawodowe.

Równocześnie w Katowicach, Królewskiej Hucie, Gliwicach i Zabrzu odbyły się obrady polskich i niemieckich robotniczych Rad załogowych w tej samej sprawie.

ROKOWANIA URZĘDNIKÓW Z PRACODAWCAMI.

Katowice, 13 marca. (PAT). Równocześnie ze sprawą zatargu robotników z pracodawcami na tle zarobków rozwija się również walka urzędników przemysłowych o poprawę bytu. Spór między Związkiem pracodawców a Związkiem urzędników w przemyśle oddany został sądowi rozjemczemu w Gliwicach, który przyznał urzędnikom podwyżki według różnych kategorji. Pracodawcy wyroku tego nie przyjęli, godząc się tylko na ogólną procentową podwyżkę. Wobec tego spór oddano do rozstrzygnięcia rządowej komisji, która zwołała w ubiegłą sobotę do Opola posiedzenie delegatów obu stron. Na posiedzeniu tem jednak porozumienia nie osiągnięto. Urzędnicy wyrazili zgodę na przeciętne podwyżki w wysokości 40 proc. Pracodawcy chcieli przyznać tylko 23 proc. Urzędnicy zniżyli ostatecznie swe żądania do 28 proc. Ponieważ jednak pracodawcy uporczywie stali na swem stanowisku odmownem, rokowania zostały rozbite. Decyzja należy obecnie do komisji rządowej, która wyda rozstrzygnięcie w porozumieniu z komisją Międzysojuszniczą w Opolu.

Strajk w Borysławiu

Lwów (A. W.). Z Borysławia donoszą, że strajk robotników w firmie „Premjer" trwa. W sobotę i niedzielę odbyły się masowe zebrania robotników, na których jednomyślnie uchwalono opodatkowanie się na rzecz strajkujących. Tamtejszy socjalistyczno-ludowy związek przemysłu naftowego (?) podaje, że firma „Premjer" oddała sprawę wyjaśnienia zatargu z robotnikami Izbie pracodawców. Na wspólnem posiedzeniu odbytem w sobotę, zaproponowano reprezentantom robotników oddanie tej sprawy sądowi polubownemu, w skład którego weszliby dwaj reprezentanci pracodawców i dwaj robotników, którzyby wybrali potem superarbitra. Delegaci robotników odrzucili tę propozycję. Strajk trwa. Związki zawodowe wzywają robotników by do czasu zażegnania konfliktu pracy w tej firmie nie przyjmowali.

Żądania kolejarzy wileńskich

Wilno. (A. W.). Na zebraniu kolejarzy węzła wileńskiego powzięto uchwały, żądające wprowadzenia w Wilnie i na przedmieściach dodatku kresowego, oraz przyznania dodatków drożyźnianych przewidzianych dla miejscowości pierwszej kategorji pod względem drożyźnianym. Dalej niezwłocznego urządzenia listy kolejarzy wileńskich, celem uregulowania poborów za wysługę lat. Kolejarze protestują przeciwko procentowym potrąceniom karnym, obecnemu systemowi egzaminów i domagają się zorganizowania dokształcających kursów kolejowych. Zebranie uchwaliło interpelować władze w jakim celu sprowadzono drużyny parowozowe z innych dyrekcji, kiedy praca tych pracowników wynosi niekiedy zaledwie 36 godzin miesięcznie.

Fala lokautów

Wiedeń, (A. W.). Rozpoczął się tu wielki lokaut robotniczy w przemyśle metalurgicznym. Dotychczas wypowiedziano pracę 30.000 robotników, a w ciągu dnia 14 b. m. mają zostać zwolnieni robotnicy, zajęci w przemysłach pokrewnych. Fabryki liczą na krótką walkę, gdyż kasy stowarzyszeń robotniczych są wyczerpane z powodu bezrobocia i akcji strajkowej.

Praga, (A. W.). Dzienniki donoszą, że właściciele przedsiębiorstw szklanych ogłosili lokaut 60 tys. robotników.

Berlin, (A. W.). Jak donoszą z Londynu, wskutek ogłoszonego tam lokautu w przemyśle maszynowym Wielkiej Brytanji znalazło się bez pracy 400 tys. robotników.

Przed konferencją w Genui

OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA.

Wiedeń, 14 marca (P. A. T.). Z Londynu donoszą: Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, iż rząd sowiecki zawiadomił telegraficznie rząd włoski, że w skład delegacji rosyjskiej na konferencję w Genui wejdą między innymi Lenin, Cziczerin i Krasin.

Członek parlamentu Wegdwood zapytał, czy będą poczynione kroki, aby uchronić delegatów przed możliwemi zamachami na ich życie. Chamberlain odpowiedział, że zapytanie to powinno być raczej skierowane pod adresem rządu włoskiego, niż angielskiego. Na dalsze zapytanie w sprawie stanowiska Ameryki oświadczył Chamberlain, że niechęć rządu amerykańskiego do wzięcia udziału w konferencji genueńskiej nie wywoła żadnych zmian w terminie tej konferencji, który został wyznaczony definitywnie na dzień 10 kwietnia r. b. Kenworthy, członek Izby, zapytał, czy rząd amerykański odmówił udziału w konferencji genueńskiej z tego powodu, że będzie na niej reprezentowany rząd sowiecki. Na zapytanie to Chamberlain oświadczył, że interpretację oświadczenia Ameryki pozostawia rządowi amerykańskiemu.

— „Petit Parisien" donosi, że Cziczerin zwrócił się oficjalnie o dopuszczenie rzeczoznawców rosyjskich na konferencję rzeczoznawców technicznych, która ma się zebrać w Londynie.

— „Tribune de Geneve" donosi że Szwajcarja otrzymała od Szwecji zaproszenie na wspólną na-

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika". Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

radę z północnemi państwami neutralnemi w celu omówienia spraw związanych z konferencją genueńską.

— Do „Achtuhrabendblatt" donoszą z Moskwy, że rząd sowietów zwrócił się do Londynu z prośbą o dostarczenie angielskiego okrętu wojennego dla delegacji rosyjskiej udającej się do Genui.

Płace urzędnicze w Niemczech

Berlin, 14 marca (P. A. T.). Delegaci rządowi i przedstawiciele związków urzędniczych doszli do porozumienia w sprawie płac urzędniczych. Przyznano podwyżki płacy zasadniczej wahającej się między 2500 a 4750 mk. Dodatki lokalne i dodatki na dzieci podwyższa się o 25 — 30 proc. Nowe postanowienia mają obowiązywać od dnia 1 kwietnia. Obciążą one budżet państwa o 30 miljardów marek. Dla pokrycia tej pozycji, mają być podwyższone taksy kolejowe i pocztowe.

Wiadomości telegraficzne.

— Gazety fińskie donoszą, że prezes ministrów finlandzkich Vonnola podjął wymianę not z rządem sowieckim w celu przywrócenia normalnych stosunków sąsiedzkich. Projektowane jest wyznaczenie mieszanej komisji finlandzko-rosyjskiej dla likwidacji konfliktów.

— Z Tyflisu donoszą, że Enver Pasza, na czele armji czerwonej wtargnął do Buchary i utworzył tam rząd sowiecki, który natychmiast wszedł w kontakt z Rosją sowiecką.

— Do „Matina" donoszą z Belgradu, że rząd jugosłowiański postanowił przesłać do rządu bułgarskiego notę, w której pod groźbą zażąda natychmiastowego rozwiązania wszystkich macedońskich organizacji rewolucyjnych, znajdujących się na terytorjum Bułgarji.

— Dzienniki włoskie donoszą, że Worowski przedstawił prezydentowi ministrów Facta listy uwierzytelniające w charakterze przedstawiciela sowietów do rokowań handlowych z Włochami, oraz złożył notę Cziczerina w sprawie konferencji genueńskiej.

— „Daily Mail" donosi, że dnia 18 kwietnia wejdzie w życie komunikacja napowietrzna między Londynem a Berlinem.

— Na posiedzeniu prezydjum Centralnego Komitetu Pomocy dla Rosji sowieckiej ustalono, że dotychczas w Rosji zdołano zebrać tylko 10 proc. zboża, przeznaczonego na zasiewy.

— Prezydent republiki francuskiej przyjął na urzędowem posłuchaniu nowego ambasadora włoskiego hr. Sforzę, który wręczył prezydentowi swoje pismo uwierzytelniające.

— Telegram iskrowy z Nowego Jorku donosi, że wybuchł tam strajk dziennikarzy na tle różnic między trustem właścicieli dzienników, a współpracownikami. Większa część dzienników nie wychodzi.

— Wylewy Dunaju w Dobrudży poczyniły wielkie spustoszenia. Szereg miasteczek jest zatopiony. Ofiar w ludziach nie było.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Zebranie Klubu Radnych Miejskich P. P. S. W czwartek, d. 16 b. m. o g. 5 i pół w lokalu Rady Miejskiej odbędzie się zebranie klubu Radnych Miejskich P. P. S.

Egzekutywa O. K. R. W środę, d. 15 b. m. o g. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Okr. Kom. Rob. W środę, d. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R.

Koło drukarzy. W środę, d. 15 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie koła drukarzy.

Pocztowa org. P. P. S. W środę, d. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie organizacyjne Pocztowej Org. P. P. S.

Dzielnica Jerozolimska. W środę, d. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kulturalno-Oświatowego.

Zebranie towarzyskie. W sobotę, d. 18 b. m. o godz. 10 wiecz. w sali O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie towarzyskie z koncertem. Zaproszenia nabywać można w O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 2 i od 5 — 7.

Ruch zawodowy.

Umowa zbiorowa w rolnictwie. Rokowania nad warunkami pracy i płacy dla robotników rolnych toczą się codziennie.

Posiedzenie Warsz. Rady Zw. Zaw. Dnia 17 marca 1922 r. o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych w lokalu Zw. Prac. Miejskich, ul. Warecka 7 m. 4. Tow.tow. delegaci, stawcie się obowiązkowo!

Związek Prac. Miejskich w Polsce Zarząd Główny. Dziś, w środę, punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku, Warecka 7 m. 4 (II piętro) odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego.

Proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie tow.tow. z Warszawy: Piotrowski Szczepan, Woliński Leon, Szadkowski Michał, Malwica Władysław i Mroziński Bolesław; z Łodzi Podlański Józef i Keller Roman, z Radomska Lenk Franciszek, z Wilna Judycki Józef, z Krakowa Pelc Ludwik i Maceluch Prokop, z Włocławka Sobczyński, z Lublina jeden członek zarządu.

Baczność, dozorcy bazarowi! Dziś o godz. 2 pp. odbędzie się ogólne zebranie dozorców bazarowych, w lokalu Leszno Nr. 48.

W czwartek o godz. 2 pp. odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku Dozorców Domowych.

Związek Zaw. Służby Domowej. W czwartek, o godz. 5 pp. odbędzie się posiedzenie Zarządu Zw. Służby Domowej, w lokalu Leszno 48.

Baczność, Sekcja Ślusarzy! Zarząd Sekcji Ślusarzy wzywa członków zarządu swojej sekcji o przybycie na zebranie w dniu 16 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. Sprawy bardzo ważne. Obowiązkowe przybycie każdego członka do lokalu sekcji, Leszno 53.

Zjazd delegatów Związku Zaw. Kapeluszników w Polsce odbędzie się w dn. 25 i 26 marca r. b. w Warszawie, przy ul. Leszno 53, w lokalu Związku.

Ruch kulturalno-oświatowy

Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Koło Uniwersyteckie. W środę, d. 15 b. m. o g. 8 w. w lokalu Klubu Akademiczek, Marszałkowska 97a, odbędzie się zebranie, poświęcone sprawom organizacji. Obecność wszystkich członków konieczna.

Koło młodzieży „Praca". W środę, d. 15 b. m. o g. 8 wiecz. w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się zebranie Koła Młodzieży Socjalistycznej „Praca".

Z prowincji.

Biłgoraj.

(Korespondencja własna).

Wiec sprawozdawczy posła tow. Jana Kozyrskiego.

W niedzielę dn. 12 marca odbył się wiec poselski tow. Jana Kozyrskiego w Biłgoraju na rynku pod gołym niebem. Mieszkańcy Biłgoraja oraz okoliczni włościanie stawili się na zapowiedziany wiec Polskiej Partji Socjalistycznej, w liczbie około 7,000 osób. Tow. poseł Kozyrski przedstawił zgromadzeniu obecną sytuację polityczną, przyczem wskazał jak rozmaite urzędy ziemskie zaprzepaszczają systematycznie reformę rolną i na każdym kroku pomiatają losem bezrolnych i małorolnych. Tow. Kozyrski wspomniał także o rozmaitych innych nadużyciach w powiecie, jak naprzykład o tem, że serwitut leśny który się należy z lasów państwowych włościanom tegóż powiatu, jest wyrąbywany a władze przechodzą nad tą sprawą do porządku dziennego.

Następnie zabrał głos tow. Niski. Po przemówieniu tem starszy przodownik policji zwrócił się do mówcy o legitymację, poczem na balkon, skąd przemawiano, wszedł komisarz policji w asyście, który iął przekonywać tow. posła Kozyrskiego, że na poselskim wiecu ma prawo przemawiać tylko poseł.

Wobec zatargu wynikłego pomiędzy policją i tow. posłem i wyczerpania przemówień tow. Irelecki wiec rozwiązał.

Trzeba dodać, że miejscowa kołtunerja zaniepokoiła się wiecem, więc też starała się przerywać mówcom, co jednak zamierzonego skutku nie odniosło — uczestnicy wiecu bowiem dali warchołom należytą odprawę.

Obserwator

Rozmaitości.

Wyroki amerykańskie. W Chicago niejaka pani Nowikowa oskarżyła swego męża o pijaństwo. Sędzia policyjny Haas wydał następujący wyrok: „Macie oboje iść natychmiast z sierżantem Flannery, który dopilnuje, abyście wstąpili do pierwszego kościoła, który spotkacie. W każdą sobotę macie razem chodzić do kina, a w niedzielę — także razem — do kościoła"...

„Piec Landru". Stracony niedawno Landru oskarżony był o to, że zwłoki mordowanych przez siebie kochanek palił w kuchennym piecu.

Otóż pewien fabrykant w Turynie, pragnąc zareklamować nowe piecyki swego pomysłu, nazwał je „piecami Landru" i ogłasza, że można spalić w tych piecach co się chce i kogo się chce...

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 4350 — 4320 — 4325.
Funty angielskie 18.850.
Marki niemieckie 16.70.
Belgja 364 i pół.
Paryż 387.50 — 392 — 391.
Praga 74.50 — 75.
Szwajcarja 860.
Wiedeń 56.50 — 56.

Cena węgla g.-śląskiego. Podwyższenie cen węgla górnośląskiego, które będzie obowiązywać wstecz od dnia 1 marca, wynosić będzie 89 mk. niemieckich za tonę.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Piąty dzień.

Główniejsze wygrane:

Mk. 100.000 nr. 49676.
Mk. 30.000 n-ry: 36382 77827.
Mk. 25.000 n-ry: 16008 20068 34450.
Mk. 20.000 n-ry: 10790 28183 38738 36160 40504 71214 87951 89964.
Mk. 15.000 n-ry: 7652 29727 57455 72129.
Mk. 10.000 n-ry: 11676 26107 38566 42743 57126 66051 77226 78898.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +6.6°, najniższa —1.2°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chmurno, chłodno, miejscami drobny opad, wiatry z zachodu i północo-zachodu.

Wpłacanie daniny przekazem pocztowym. Izba Skarbowa podaje do wiadomości ogółu płatników, że danina państwowa może być uiszczana przekazem pocztowym lub za pośrednictwem P. K. O. W tym celu osoby, mające konta w P. K. O. dokonują przelewu kwot ze swego konta na konto Kasy Skarbowej. Osoby, nie mające konta w P. K. O. nabywają zwykłe blankiety nadawcze do obrotu w P. K. O. bez numeru konta w urzędach pocztowych i wypełniają go, wypisując w nim wyraźnie numer konta właściwej do poboru daniny kasy skarbowej. Numer konta kasy skarbowej podaje na żądanie każdy urząd pocztowy, ze spisu uczestników obrotu P. K. O. Na odwrotnej stronie odcinka blankietu t. zw. „dowodu złożenia" wpisuje się rodzaj daniny oraz miejscowość, w której znajduje się odnośny przedmiot podatkowy. Blankiet nadawczy, w ten sposób wypełniony, należy nadać w urzędzie pocztowym, a na potwierdzenie nadania pieniędzy płatnik otrzymuje odcinek wspomnianego blankietu.

I-sza Kasa Skarbowa w Warszawie przy ul. Rymarskiej Nr. 12 posiada w P. K. O. konto oparzone numerem 30.087.

Opcja na rzecz obywatelstwa polskiego. Ponieważ władze rosyjskie i ukraińskie wymagają, ażeby optujący przedstawiali poświadczenia, służyć mające do wykazania ich uprawnień do dokonania opcji, M. S. Wewn. polecił, ażeby przy wydawaniu odpowiednich poświadczeń stosowali następujący tryb postępowania:

Jeżeli osoba interesowana jest zapisana do ksiąg stałej ludności na obszarze b. Królestwa Polskiego, względnie do ksiąg na ziemiach b. Cesarstwa, jakie wchodzą w skład Państwa Polskiego, władza gminna winna wydać poświadczenie w formie listownego wypisu z pomienionych ksiąg, względnie aktów. Jeżeli natomiast chodzi o stwierdzenie, że dana osoba ma prawo być zapisaną do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego, tudzież, jeżeli wydanie wypisu jest niemożliwe wskutek tego, iż księgi te zaginęły lub zostały wywiezione, władza gminna przeprowadza w tym względzie tylko odpowiednie dochodzenie, dotyczące zaś poświadczenie wydaje na podstawie wyniku dochodzenia właściwa władza administracyjna I instancji.

Przez „zieloną" granicę. W ostatnich czasach zdarza się coraz częściej, iż obywatele państwa polskiego usiłują przedostać się w granice obcego mocarstwa w drodze nielegalnej, bez uzyskania niezbędnych do tego paszportów i wizy konsularnej. Świeżo zaszły wypadki, że cały szereg osób, które przedostały się do Anglji, wylądowawszy tam bez pozwolenia, został deportowany na zasadzie nakazu deportacyjnego, wydanego przez Home Office. Podobne obostrzenia i utrudnienia czynią również inne mocarstwa i kraje, jak Stany Zjednoczone, Kanada i t. d. Wobec powyższego ze strony urzędowej ostrzegają przed wszelkiemi próbami emigracji do tych państw bez zaopatrzenia się w przepisowe paszporty i bez uzyskania wizy danego mocarstwa.

Autobusy. Zarząd tramwajów miejskich podaje do wiadomości, że dla łatwiejszej orjentacji wieczorem ostatnie autobusy na każdej linji będą zaopatrzone z tyłu wozu w czerwony sygnał świetlny.

Plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 16 b. m. (czwartek) o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę na zasadzie właściwych przepisów obłożono aresztem Nr. 72 z d. 13 b. m. „Rzeczpospolitej" (wydanie wieczorne) za art. p. t. „O budżet" (z art. 263 p. 2 i 305 p. 3), przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej winnemu wydania i rozpowszechniania tego numeru, oraz Nr. 71 z datą 12 b. m. za art. p. t. „Preliminarz budżetowy".

Setna rocznica śmierci Józefa Wybickiego. W ubiegłą niedzielę odbył się w Toruniu uroczysty obchód setnej rocznicy śmierci autora „Jeszcze Polska nie zginęła". W uroczystości uczestniczył prawnuk Józefa Wybickiego, obecny minister b. dzielnicy pruskiej, dr. J. Wybicki, oraz przedstawiciele wojskowości, władz państw. i administracyjnych, magistratu, misji francuskiej i in.

Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych zawiadamia, że we wtorki i czwartki od godz. 7 do 9 wiecz. przyjmuje interesantów i udziela wszelkich informacji. Adres Stow. ul. Daniłowiczowska Nr. 4 m. 21.

Z T-wa Krajoznawczego. Dnia 25 — 26 marca organizuje Polskie T-wo Krajoznawcze wycieczkę dwudniową do Torunia, Grudziądza, Chełma, Świecia. Prowadzi p. Leon Kunle. Zapisy od 15 marca w siedzibie T-wa Krajoznawczego, Karowa Nr. 31, gmach T-wa Hygienicznego. Liczba osób ograniczona.

(a) **Kwartalnik kliniczny.** Lekarze szpitala żydowskiego wydali kwartalnik kliniczny z pracami naukowemi w zakresie ich specjalności przy badaniach chorych w tym zakładzie i domagają się od Magistratu przyznania im zasiłku w wysokości 120 tys. mk. na wydrukowanie kwartalnika. Jak dowiadujemy się, Wydział szpitalnictwa zasadniczo popiera wniosek, lecz stawia za warunek, żeby projektowany kwartalnik obejmował prace naukowe nie jednego szpitala, a wszystkich szpitali miejskich, w których lekarze również posiadają gotowe do druku prace naukowe.

(a) **Za fałszywe zeznania podatkowe,** złożone funkcjonarjuszom kontroli miejskiego podatku od napoi spirytusowych, Magistrat skazał Lejzora Ruda, właściciela palkowni przy ul. Targowej na grzywnę 100.000 mk. z zamianą na 3 tygodnie aresztu.

Tranzakcje w walutach obcych. Min. Spraw Wewn. rozesłał okólnik do wszystkich wojewodów, w którym poleca, aby w wypadkach umieszczania ogłoszeń w czasopismach o tranzakcjach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych (dolarach i t. p.) winni byli pociągani do odpowiedzialności sądowej w myśl art. 8 dekretu w przedmiocie tymcz. przepisów prasowych.

Tabele wygranych loterji Górnośląskiej, której ciągnienie odbyło się dnia 6 i 7 b. m. będzie można nabyć od dnia 18 b. m. we wszystkich b. kolekturach za 25 mk. pol. z ewent. opłatą listu odpowiednio więcej.

W sprawie pożyczek węgierskich. Poselstwo królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców komunikuje: Wobec tego, że listy węgierskich przedwojennych pożyczek mają być stemplowane, poselstwo królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców prosi zainteresowane osoby, w celu zasięgnięcia odpowiednich informacji, o zwrócenie się do kancelarji poselstwa (Warszawa, hotel Europejski, pokój Nr. 123) do dnia 20 marca r. b.

Raid samochodowy. Szef misji wojskowej angielskiej w Polsce, generał Carton de Wiart udał się z Paryża do Warszawy własnym automobilem w towarzystwie p. Radziwiłła. Podróżni oczekiwani są dziś lub jutro.

Spęd koni wojskowych. Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zgodnie z pismem Komendy Uzupełnień Koni Nr. 417/32 zawiadamia, iż ostateczny i dodatkowy spęd z m. Warszawy wojskowych koni, wypożyczonych rolnikom za rewersami, w celu sprzedaży ich na własność naznacza w Warszawie na dzień 21 marca r. b. o godz. 11 rano na placu Broni.

Rolnicy, którzy nie przedstawią delegatom K. U. K. koni w oznaczonym dniu, karani będą sądownie i niezależnie od powyższego utracą prawo posiadania wypożyczonych koni.

(a) **Ogródek Świętokrzyski.** Magistrat postanowił nadać ogródkowi miejskiemu, położonemu na placu, otoczonym szpitalem Dzieciątka Jezus, domem wychowawczym i filtrami — nazwę „Ogródek Świętokrzyski" i wystąpić do Rady Miejskiej o zatwierdzenie tej nazwy.

Wycieczki zbiorowe do Wilna. Akad. Spółdzielnia Wytwórcza Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie organizuje sekcję Turystyczną w celu ułatwienia poznania Wilna obywatelom Zachodniej Polski, oraz dostarczenia pracy kolegom i koleżankom. W projekcie organizacja schroniska turystycznego, jadłodajni, sklepu z pocztówkami, sztychami, i t. d. Oprowadzanie po mieście weźmie na siebie młodzież akademicka.

W związku z tem Sekcja Turystyczna A. S. W. Uniw. Wileńskiego zwraca się do osób, życzących zwiedzić Wilno z prośbą o wczesne zgłaszanie ofert (przynajmniej 6 tygodni przed wycieczką) do Biura Sekcji Turystycznej Akademickiej Spółdzielni Wytwórczej, Wilno, Wielka 54. Organizatorzy wycieczek zbiorowych otrzymają wyjątkowo korzystne warunki.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyty wiosenne T-wa Miłośników Przyrody. Pod powyższą nazwą T-wo Mił. Przyr. organizuje cykl popularnych odczytów przyrodniczych dla młodzieży i miłośników przyrody. Odczyty te odbywać się będą w siedzibie T-wa Mił. Przyr. (Bracka 18) o godz. 8 wiecz. w każdy czwartek, począwszy od dnia 16 b. m. Pierwszy odczyt p. t. „Wycieczka zoologiczna za miasto" wypowie p. Ruszkowski.

Z Polskiego T-wa Chemicznego. We czwartek, d. 16 b. m. o godz. 6 pp. w Dużem Audytorjum Chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się posiedzenie Polskiego T-wa Chemicznego, na którem zostaną wygłoszone referaty: 1) Prof. L. Szperla, O działaniu siarki na naftylokarbinole. 2) Por. J. W. Sienieńskiego, Nowy przyrząd ebuljoskopowy.

O „Ulicy Dziwnej". W środę, dnia 15 b. m. w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja) odbędzie się odczyt Adama Dobrodzieckiego o „Ulicy Dziwnej", jako widowisku i stosunku aktora do formy zewnętrznej. Początek o godz. 8 w.

Wielki bal maskowy. Staraniem Związku Artystów Scen Polskich odbędzie się d. 18 b. m. w sobotę w kino Palace, Chmielna 9, wielka reduta maskowa. Początek zabawy o godz. 12-ej. Sprzedaż biletów w kino Palace, Chmielna 9.

Raut polsko-amerykański odbędzie się w sobotę, d. 18 b. m. w salonach resursy obywatelskiej. Raut rozpocznie się koncertem o g. 10 w. Organizację koncertu objął Juljusz Osterwa. Po koncercie nastąpi zebranie towarzyskie. Zaproszenia otrzymać można w Zarządzie Tow. Pol.-Amerykańskiego w pałacu Staszyca (Nowy Świat 79) od g. 10 — 2 oraz od pań gospodyń.

Wieczór Boy'a. W nadchodzącą niedzielę, o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, wieczór najnowszych rzeczy Boy'a. Bilety w księgarni Wendego, Krak.-Przedm.

WYPADKI.

Echa zbrodni przy ul. Kruczej. Ujęty po dokonaniu zbrodni przy ul. Kruczej nr. 12 zabójca, 20-letni Sylwester Włodek, pierwotnie oświadczył, że wspólnikiem jego był niejaki Zakrzewski, sierżant z lotniska, lecz poznany i wzięty w krzyżowy ogień pytań przez naczelnika urzędu śledczego, p. Sonenberga, przyznał się, że zbiegły zaraz po nieudałym napadzie wspólnik był to 36-letni Jan Morawski, b. wywiadowca I brygady urzędu śledczego, brat matki Włodka, zamieszkały w Pruszkowie przy ul. Ołówkowej.

Włodek jest synem wyrobnicy, która z mężem b. szewcem, a ostatnio żyjącym z dobroczynności publicznej, jest od 4 lat w separacji. Włodkowa jest kaleką bez prawej nogi, gdyż przed dwoma laty mieszkający tam Włodzimierz Fruchnowski, b. wywiadowca urzędu śledczego, a obecnie odsiadujący 2-letnią karę w więzieniu za jakieś przestępstwo, wystrzelił przez nieostrożność z rewolweru, przyczem kula przeszyła Włodkowej nogi, skutkiem czego prawą nogę trzeba było amputować. Włodek kształcił się jedynie w szkole miejskiej, poczem służył w wojsku polskiem. Oprócz wspomnianego syna Sylwestra, Włodkowa ma jeszcze pięcioro dzieci: najstarszy, 27-letni syn mieszkający razem z żoną przy matce, jest handlowcem, drugi 21-letni pracuje w fabryce samochodów w Ameryce, skąd stale, co kilka tygodni przysyła matce dolary, wreszcie synowie w wieku 13 i 15 lat oraz 10-letnia córka uczęszczają do szkół miejskich. Aresztowany syn Włodkowej od 6 tygodni był bez posady, Morawski — nieco dłużej; obaj — jak twierdzi Włodkowa — zajmowali się obecnie pośrednictwem przy kupnie lub sprzedaży majątków, willi i t. p. Aresztowany na dworcu głównym na krótko przed odjazdem do Pruszkowa Morawski, posiadał przy sobie na brzuchu rewolwer. Mimo, że obaj byli w czapkach sportowych, co spostrzegli świadkowie napadu, Morawski nie przyznaje się do współudziału.

Zamach samobójczy. Zamieszkała w domu Nr. 3 przy ul. Miedzianej 25-letnia Stefanja Białecka, w celu samobójczym otruła się sublimatem. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wypadki kolejowe. Pociąg towarowy Nr. 1073, idący z 6-go posterunku w stronę stacji gdańskiej, w pobliżu przejazdu na ul. Sejmowej, skutkiem pęknięcia obręczy kołowej, wykoleił się. Jeden wagon, naładowany żelazem, doszczętnie rozbity, drugi wagon osobowy — wyrzucony z szyn, trzeci — uszkodzony. Eskortujący wagon z żelazem posterunkowy III komisarjatu kolejowego, Rudnicki, został raniony w głowę.

— Na stacji gdańskiej w pobliżu przejazdu na ul. Pokornej przy budce ustawiczeli, nastąpiło zderzenie się pociągu Nr. 614 spychanego ze stacji osobowej na towarową, skutkiem czego parowóz i brankard wykoleiły się.

Uczciwy tragarz. Majloch Borensztajn, tragarz przyniósł do 12-go komisarjatu 2 paczki zawierające przyrządy do maszyn tkackich. Mężczyzna, który powierzył Borensztajnowi paczki na dworcu głównym, celem przeniesienia na dworzec wileński, w drodze, w ogrodzie Saskim, zaginął.

Odebrane łupy. W 19-ym komisarjacie są do odebrania: mąka pszenna, kasza jęczmienna w workach ze znakami państwowego urzędu zbożowego oraz firm amerykańskich — pochodzące z kradzieży.

— W I komisarjacie znajduje się do odebrania porzucona na ul. Marjensztadt walizka płócienna, ręczna, zawierająca kołdrę, bieliznę, 9 chustek, rękawiczki i t. p. drobiazgi.

Niezwykła banda szantażystów. Od dość już dawna chodziły głuche wieści o istnieniu w Warszawie niezwykłej bandy szantażystów, którzy w jakiś tajemniczy sposób okradają z pieniędzy i czeków listy, przychodzące z za oceanu do Warszawy. Banda ta schodziła się na narady do cukierni Udziałowej i tam przygotowywała plany swych operacji. Doszło to do wiadomości policji kryminalnej; zaczęto pewnych osobników, o których wiedziano, że należą do bandy, pilnie obserwować i wykryto całą prawie organizację. Szantaże i oszustwa bandy były bardzo sprytnie przeprowadzane. Głównym terenem operacji była poczta warszawska. Jednym z członków bandy był urzędnik, sortujący listy. Miał on tak czułe palce, że mógł poznać, czy w kopercie są dolary i czeki i listy takie zabierał. Z listami tymi przychodził on później do innych członków bandy i pieniądze szły do ogólnego podziału. Takich „solidnych" urzędników było na poczcie warszawskiej kilku, którzy byli wspólnikami organizacji. Z pieniędzmi było łatwo. Gorzej było z czekami. Ale i na to znalazła banda sposób. Zorganizowano fabrykę fałszywych dowodów osobistych i wyrabiano je na nazwisko osoby, do której były listy adresowane, względnie czeki, znajdujące się w listach i sumy te podejmowano w odpowiednim banku.

W sprawie powyższej aresztowano już kilka osób z pośród personelu poczty, jak również ludzi pobocznych, którzy należeli do bandy. Na czele organizacji stał porucznik Tadeusz Ibiarski, którego osadzono w więzieniu przy ul. Dzikiej, inne osoby zaś osadzono w więzieniach cywilnych.

Listy, po wyjęciu z nich pieniędzy czy czeków były niszczone, o ile nie były polecone, zaś listy polecone dochodziły adresata bez pieniędzy. Zaznaczyć wypada, że banda ta wybierała przeważnie listy z czekami na sumy większe, dochodzące kilkuset dolarów. Ze względu na prowadzone jeszcze dochodzenie szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś premjera nowej polskiej opery H. Adamusa p. t. „Rey w Babinie". Jutro „Rycerskość wieśniacza". W piątek „Rey w Babinie".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy".

Teatr Polski. Dziś i codziennie sztuka L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". Próby z „Męża idealnego" Wilde'a dobiegają końca.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dziady". Jutro na jeden wieczór wraca na afisz znakomita komedja J. A. Kisielewskiego „Karykatury".

Teatr Reduta. Dziś po cenach zniżonych „Balwierz zakochany". Jutro „Ulica Dziwna".

Teatr Mały. Dziś i jutro po raz ostatni „Czysty interes" Kiedrzyńskiego. W piątek, 17 b. m., odbędzie się premjera wybornej komedji włoskiego autora A. Nicodemiego p. t. „Gałganek" (Scampolo).

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty genjusza".

Teatr Nowości. Dziś „Noc w Paryżu".

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Dziewczę z Holandji".

Teatr Praski. Dziś „Płomiennicy", sztuka w 4 aktach J. Rzepeckiej. Jutro „Walka o mieszkanie", sztuka w 3 aktach Płońki-Fiszera.

Z Filharmonji. W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. Program zapowiada dawno niewykonywany wspaniały poemat symfoniczny Ryszarda Straussa „Życie bohatera" („Heldenleben"). W koncercie weźmie udział wybitna skrzypaczka Alma Moodie, rodem z Australji.

W niedzielę o godz. 12 w poł. koncert benefisowy i jubileuszowy Józefa Ozimińskiego.

Wielki Bal Maskowy. W nadchodzącą sobotę o północy w kino Palace, Chmielna 9, artyści wszystkich scen pod egidą Związku swojego występują z imponującem pożegnaniem karnawału pod znakiem Wielkiego Balu Maskowego, obfitującego w niezliczoną ilość niespodzianek i atrakcji. Bilety wejścia i loże na ten największy Bal Maskowy sprzedają codziennie artyści i artystki w kino Palace, Chmielna 9, od godz. 5 — 7 pp.

Plany teatru Polskiego. Jak dowiadujemy się, sezon tegoroczny w teatrze Polskim i Małym jest już niemal ustalony. W teatrze Polskim, niezależnie od kończących się już prób „Męża idealnego" są w pełnym biegu przygotowania do wystawienia „Hamleta". Reżyserować będzie dyrektor Szyfman, dekoracje komponuje Karol Frycz. Równocześnie odbywają się studja i próby „Pana Jowialskiego".

Dla teatru Małego tłumaczy Wł. Perzyński komedję francuską R. Coolusa, p. t. „Zamknięty raj". Pozatem grane będą „Najmilsza Peg" komedja angielskiego autora Hartley Mamersa oraz „Bauce", Savoira, autora „Ósmej żony".